Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Dzisiaj 6 stron Cena 2 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 141 (167) Wrocław, czwartek 1 sierpnia 1946 r. Rok II

Żołnierska walka o chleb

Wywiad z Dowodcą OW Nr 4 Gen. broni St. Popławskim

Na terenie wszystkich powiatów województwa wrocławskiego uwijają się na polach żołnierze. Pracują przy żniwach. Jadąc wzdłuż i wszerz Dolnego Śląska, obserwując pojedyńczych wojskowych żniwiarzy lub kilkuosobowe grupy, orientujemy się, że musi to być widocznie jakaś zorganizowana akcja. By rozwiać wszelkie nasuwające się wątpliwości i niejasności, postanawiamy zasięgnąć opinii u najbardziej wiarygodnego i miarodajnego źródła. Idziemy do Dowódcy Okręgu Wojskowego nr 4, gen. broni Stanisława Popławskiego.

Uśmiechnięty, jak zwykle, wita nas Generał w swoim gabinecie. Gabinet, który, zdawałoby się, powinien posiadać cechy bojowe, wojskowe, zamienił się w biuro gospodarcze. Izba żniwna. Na biurku przewaga sprawozdań z akcji żniwnej, wykresów, listów itp. Wchodzący stale oficerowie, telefony z terenu, korespondencja — wszystko wiąże się ściśle ze żniwami.

Prosimy Generała o kilka informacyj.

1. Obywatelu Generale! Prosimy o wyjaśnienie, jak technicznie zorganizowana została pomoc wojska w akcji żniwnej?

Na długo przed żniwami zawarliśmy z Wojewódzkim Urzędem Ziemskim umowę i opracowaliśmy dokładny plan akcji żniwnej i udziału w niej wojska. Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Według tego planu żniwa mieliśmy rozpocząć 15 lipca. Wyślaliśmy w teren 125 brygad żniwiarzy w mundurach. Brygada liczy od 8 do 10 ludzi. Zaopatrzona jest w jeden traktor i jedną snopowiązałkę. Wyjechały w pole wszystkie formacje: piechurzy, artylerzyści, czołgiści. Czołgiści obsadziliśmy w 33 powiatach stacje Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych na odcinku pomocy technicznej i w kilku wypadkach nawet administracyjnej. Daliśmy również ponad 1500 koni. Wydałem ulotkę do podległych mi żołnierzy następującej treści:

DOWÓDZTWO OKRĘGU WOJSKOWEGO ŚLĄSK

Oficerowie, podoficerowie, żołnierze!

Po raz drugi w tym roku Polska wzywa swoich żołnierzy do walki o chleb.

Naczelny Dowódca rozkazał:

Zebrać plony z zasiewów wiosennych.

Z tych krótkich słów rozkazu Marszałka Żymierskiego wołają do nas ojcowie, matki, dzieci.

Sprawcie, abyśmy nie zaznali głodu w wolnej Ojczyźnie!

Pomóżcie zapełnić nasze spiżarnie i składy ziarnem, mąką, chlebem!

My, żołnierze, synowie ludu pracującego, na to wezwanie mamy tylko jedną odpowiedź:

Nie zostawimy ani jednego nie zżętego kłosu, ani jednego nie zmielonego ziarna na ziemi śląskiej.

Okręg nasz przodował w siewie, zwyciężył w głosowaniu ludowym i teraz nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei.

Przy akcji żniwnej i omłocie nie zabraknie nikogo z nas!

Zasialiśmy 47 tys. ha. Nie dopuścimy, by zmarnowała się nasza praca.

Jak najszybciej zbierzemy nowy chleb! Pokażemy narodowi, że i tym razem żołnierze Okręgu Wojskowego Śląsk zajmą przodujące miejsce!

Żołnierze!

Pod sztandarami demokracji zwyciężyliśmy w boju. Pod kierownictwem KRN i Rządu Jedności Narodowej kroczymy od zwycięstwa do zwycięstwa, umacniając siłę i wielkość Polski Ludowej!

Walka o chleb trwa.

Pamiętajcie, że zbieramy pierwszy raz w Odrodzonej Polsce zasianę przez nas zbożę!

Wytężcie wszystkie siły do wykonania ważnego zadania — do żniw!

Zbierzcie jak najwięcej w wielkim wyścigu o chleb, dobrobyt i szczęście polskiego chłopa, robotnika, pracownika umysłowego!

Zwycięstwo w żniwach musi być nasze!

Z-ca D-cy Okręgu Wojskowego do spraw pol.-wych.
ANDRZEJ LIPIŃSKI
podpułkownik
Dowódca Okręgu Wojskowego Śląsk
STANISŁAW POPŁAWSKI
gen. broni

2. Jak wygląda sprawa wyposażenia wojska w sprzęt żniwny?

Sprzęt miało wojsko otrzymać od PPT i MR. Otrzymaliśmy tylko 87 traktorów. Około 25 żniwiarek zabraliśmy z pól, wyremontowaliśmy we własnym zakresie i puściliśmy je również na pola. Daliśmy też 9 własnych traktorów. Tabor, którym wyruszyliśmy w pole, jest także nasz.

3. Jak układają się współpraca wojska z ludnością cywilną?

Bardzo dobrze. Nie miałem jeszcze ani jednego meldunku o jakichkolwiek nieporozumieniach. Na ogół pomagamy w majątkach. Poza tym jednak na gospodarstwach, gdzie osiadły rodziny po poległych żołnierzach i gdzie trudno o sprzężaj, pracują brygady żołnierskie. Tego wdowiego i sierocego pola mamy obrobić około 10.000 ha. Z tymi osadnikami pracuje się nam najharmonijniej.

Wódz żniwiarzy-żołnierzy, Gen. broni Stanisław Popławski

4. Czy napotkał Obywatel Generał na jakiekolwiek trudności?

Zaraz na początku. Kiedy wyjechaliśmy do żniw, nie było przede wszystkim traktorów. Postawiłem sprawę na ostrzu noża i zreferowałem ją obywatelowi wicewojewodzie Barchaczowi. Zwołana została w tym celu specjalna konferencja. Na skutek tego, że początkowo nie było wystarczającej ilości traktorów, dziś są wypadki, że sypie się ziarno. To jest zbrodnia. Za to muszą winni ponieść surową, zasłużoną karę. Gros winy leży po stronie panów administratorów majątków, którzy niechętnie widzieli żołnierzy u siebie. Jest to zupełnie dla nas jasne, z jakich względów.

5. Czy z powodu tego akcja opóźniła się?

Oczywiście. W planie przewidywaliśmy obrobić 17.120 ha, czyli 1.000 ha dziennie, a dotychczas obrobiliśmy około 4.000 ha, czyli 350 ha dziennie. A żołnierz był nastawiony na pracę, wszystko przygotowaliśmy najdokładniej. Mamy tu do czynienia z wyraźnym zjawiskiem złej woli.

6. Czy znane są Obywatelowi Generałowi konkretne wypadki złej woli czy sabotażu?

Tak. Ob. Skiba, zarządca majątku Oporów, sprzedał traktor za 70.000 złotych. Ten administrator, chcąc udawać gorliwego, jeździ sobie z paniusiami bryczką po polu i wymachuje laseczką nad robotnikami.

W majątkach Borkowice i Grunów zrezygnowano z pomocy wojska.

W majątku Pilczyce (administrator Borkowiak) stały dwa traktory bezczynnie z powodu braku paliwa. A Centrala Produktów Naftowych przygotowała paliwo na długo przed żniwami. Czy to nie jest zła wola?

W majątku Wysłanowice wojsko znalazło 8 traktorów zamkniętych w szopie. Pod presją wyciągnięto te traktory i uruchomiono. W jednym tylko dniu zrobiono 20 ha.

W majątku Kinc dwa traktory odpoczywają, bo nie ma sznurka.

Administrator majątku Magnice, Jaronowski, dzięki zagrożeniu bronią oddał jeden traktor. Ulokował żołnierzy w piwnicy. Skandal!

W centrali PPT i MR, w Kątach, stoi gotowych do pracy 40 traktorów bezczynnie. Ma to być jakaś rezerwa. Ziarno sypie się, ale rezerwa musi być...

W Jeleniej Górze komisarz ziemski odmówił pomocy wojska, ale na piśmie dać tego nie chciał.

7. Jak wygląda kwestia kierownictwa i kontroli?

Za całość akcji odpowiedzialny jest cały sztab DOW nr 4 ze mną i ppłk. Lipińskim na czele. Są specjalne ekipy kontrolne, które codziennie od 4 rano znajdują się wśród żniwiarzy. Niestety władze cywilne nie zdradzają wielkiego zainteresowania żniwami. Dotychczas nikt jeszcze nie wyjechał w teren. Co więcej: zdaje mi się, że władze cywilne nie znają punktów, gdzie wojsko pomaga. Więc jakże mają wyjeżdżać...

Tu Generał zasępia się wyraźnie. Widać jak na dłoni, że problem żniw leży mu głęboko na sercu. Zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że żniwa na Dolnym Śląsku, to zagadnienie nie tylko Ziem Odzyskanych, ale Polski. Polski pod kątem widzenia i polityki wewnętrznej i polityki zagranicznej.

Żegnamy się. Generał prosi, by to opisać. Może przynajmniej w ten sposób otrząśniemy nieliczne na szczęście głupców i sabotażystów z uśpienia i ciemnoty. A wrogów Państwa ukarać trzeba...

Wywiad przeprowadził
Mgr Józef Siemek

W tragiczną rocznicę

Gdy w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku gruchnęła na świat cały wiadomość o wybuchu powstania warszawskiego, posypały się zewsząd trwożne głosy: „Czy nie za wcześnie?" Armia radziecka gwałtownym uderzeniem znalazła się wprawdzie na przedmieściach stolicy Polski, lecz siła uderzenia, prowadzonego od Bugu zmalała i osłabła, nie zezwalając na ryzyko przełamania linii Wisły.

W tych warunkach powstanie ludu warszawskiego przeciw okupantowi było słusznie oceniane jako porwanie się z motyką na słońce. Czy należy uznać, że wybuch powstania był spontaniczny? Na to pytanie można dać równie dobrze odpowiedź twierdzącą, jak i przeczącą. Dziś, z perspektywy dwóch lat, gdy rozpacz, spowodowana skutkami powstania przechodzi zwolna w ból i rozpamiętywanie, możemy sobie całkiem jasno zdać sprawę z pewnych faktów.

Szereg lat koła emigracyjne, zwłaszcza po śmierci gen. Sikorskiego podsycały w kraju politykę „czekania z bronią u nogi". W tym samym czasie tysiące — dziesiątki patriotów polskich czekało na hasło do powstania, — nie — na hasło wojny przeciw znienawidzonemu okupantowi. Tego hasła nie było, nie mogło ono paść, gdyż takie powstanie musiało dać pewien kapitał polityczny sanacji, która w swych rękach skupiała wiele nici konspiracji i od której były w dużej mierze uzależnione wszystkie grupy walki podziemnej z Niemcami. Polityka czekania z bronią u nogi nie była polityką wynikającą z charakteru narodu. Był to sztucznie stworzony stan, obliczony na psychikę narodu polskiego. Londyńscy reżyserzy, znając nieprzejednane nastroje w kraju wiedzieli, że łatwo zapalny element może być w każdej chwili popchnięty do czynu, nie należy go jednak wykorzystać za wcześnie, aby wystąpienie nie „przyniosło pożytku komu innemu" — innymi słowy, aby nie wziął góry w narodzie element demokratyczny, ludowy nad faszystowskim.

To były przesłanki, którymi kierowała

Warszawa wzywa

Półtora roku temu Warszawa była wielkim, martwym rumowiskiem. Dziś Warszawa żyje, posiada ponad 500 tysięcy ludności i spełnia swoje stołeczne zadania.

Ale brak mieszkań zmusza ludzi do gnieżdżenia się w warunkach urągających wszelkim najbardziej elementarnym pojęciom nie tylko wygody i higieny mieszkaniowej, ale nawet i bezpieczeństwa w zawalających się zburzonych domach.

Tylko 25% dzieci korzysta z względnie dobrych pomieszczeń szkolnych; olbrzymia większość dzieci uczy się w warunkach rujnujących ich młodociane organizmy, a znaczna część dzieci w ogóle jest pozbawiona oświaty z braku lokali.

POMÓŻMY IM!...

1-go sierpnia upływa dwa lata od bohaterskiego porywu ludności Warszawy do walki o wolność.

Uczcijmy tę datę składkami na odbudowę Warszawy!

Wzywamy Dyrekcje i Rady Załogowe fabryk i zakładów pracy, Kierowników Urzędów i instytucji publicznych, Rolnictwo, Spółdzielczość, Przemysł, Rzemiosło i Handel do składania danin na odbudowę Warszawy.

Akcja świadczeń musi być powszechną. Nikt uchylić się od tego obowiązku nie może, bo stolica jest dobrem i własnością całego Narodu.

Robotnicy i ludność Górnego Śląska odbudowali most Poniatowskiego kosztem wielu dziesiątków milionów złotych; Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Ceramicznego w Świdnicy — nie czekając na wezwanie — złożył 13.876 zł, wzywając do współzawodnictwa cały Dolny Śląsk.

Przyjmijmy to wezwanie do szlachetnego współzawodnictwa dla podźwignięcia ukochanej naszej Stolicy.

Daniny wpłacać prosimy do PKO, na konto VIII — 351.

Dolnośląski Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy

się emigracja z Sosnkowskim na czele, dając z pełną świadomością popełnianej na narodzie polskim zbrodni przedwczesne hasło do wybuchu powstania. Moment wybrany na to hasło był najmniej odpowiedni, a przede wszystkim nie uzgodniony przez dowództwo A. K. z dowództwem A. L. W. tym tkwi już wyjaśnienie całej sprawy. Wiemy dziś z dokumentów historycznych dotąd opublikowanych, że nawet ówczesny premier rządu emigracyjnego Stanisław Mikołajczyk był zaskoczony przez rozkaz powstania, który Sosnkowski wydał, wykorzystując chwilową nieobecność premiera w Londynie. Gra była jasna. I choć Mikołajczyk miał podstawę do tego, aby zdezawuować rozkaz i nie uznać go, nie uczynił tego, przyjmując na siebie część tej strasznej winy.

Nie było zbyt trudno pociągnąć za sobą zmaltretowany lud warszawski, który nie bardzo rozumiał konieczność „czekania z bronią u nogi" przez szereg długich lat. Stąd wybuch powstania przybrał charakter spontanicznego odruchu Warszawy. Wkrótce przyszło ochłonięcie. Warszawiacy przejrzeli i przelękli się. Zrozumieli nierealną obietnicę pomocy z zewnątrz, o której dowództwo A. K. zapewniało przed wybuchem powstania i w jego początkowych fazach.

I wreszcie ostatni etap tragedii warszawskiej: kapitulacja. Kierownik powstania z ramienia A. K. gen. Bor-Komorowski uznał za stosowne kapitulować przed Niemcami, uznał za stosowne nie podejmować zbiorowej próby przedarcia się na wschodni brzeg Wisły, którą to próbę podjęły z powodzeniem pewne grupy A. L. i A. K. Poddanie się śmiertelnemu wrogowi, który przez pięć lat znieważał i mordował naród polski, wydawało mu się prostszą, naturalniejszą sprawą — lepszym wyjściem, niż próba szukania wolności lub honorowej śmierci.

To jest właściwy sens powstania warszawskiego — ofiary patriotów, wykorzystanej z niskich politycznych pobudek przez klikę, która pod płaszczykiem miłości ojczyzny dla osobistych celów doprowadziła do zagłady miasto wraz z ludnością.

Dwa lata minęły od chwili dopełnienia tej ofiary, jakiej nie pamiętają dzieje ludzkie. W dwuletnią rocznicę swej zagłady Warszawa odżyła znowu. Uruchomienie mostu Poniatowskiego, wykończonego w niespełna rok staje się widomym symbolem zmartwychwstania. I w tym fakcie tkwi drugi sens powstania warszawskiego. Gdy na emigracji zgromadził się element, który przyczynił się do zagłady miasta i dziś wszelkimi osiągalnymi środkami stara się zniweczyć wielkie dzieło odbudowy Polski — tu w kraju skupiły się wszystkie najbardziej żywotne siły narodu polskiego, aby przez podźwignięcie z ruin zamordowanej przez tamtych Warszawy — wbrew zbrodniczym usiłowaniom tamtych zadokumentować przed całym światem — że jeszcze nie zginęła i żyć będzie wiecznie w miłości ludu polskiego.

bw.

W KILKU WIERSZACH

LONDYN. Stan zdrowia dr Weizmana budzi poważne obawy. Jest mało prawdopodobne, by mógł udać się na konferencję członków Agencji Żydowskiej, która ma odbyć się w czwartek w Paryżu.

LONDYN. Według informacji prasy — plan angielski dla Palestyny nie został ustalony definitywnie.

Dopóki nie zostaną ogłoszone oficjalne szczegóły, należy plan ten według „Times'a" uważać za „modus vivendi".

LUCKNOW. W katastrofie kolejowej, która wydarzyła się w Gozakhpur (prowincja północna) zostało zabitych 23 osoby, a ponad 30 rannych.

Na miejsce katastrofy wysłano pociąg ratunkowy.

AMSTERDAM. Trzy silne eksplozje niewypałów niemieckich z czasów wojny spowodowały olbrzymi pożar w osadzie koło Amsterdamu. Zagrożony został magazyn, w którym znajdowało się 300 min ziemnych.

Straż ogniowa i wojsko pośpieszyły z pomocą. Część osady i trzy domy w pobliżu uległy zniszczeniu.

TOKIO. W pierwszą rocznicę bomby atomowej pozostali przy życiu mieszkańcy miasta Hiroszimy zarządzili trzydniowe modły. Nabożeństwem żałobnym uczczono pamięć 100 tysięcy ofiar.

Hiroszima jest okupowana przez wojska angielskie. Odbudowa miasta, które dziś jeszcze liczy około 100 tys. mieszkańców — rozpocznie się wkrótce.

BOMBAJ. Rada Ligi Muzułmańskiej, która zebrała się, zadecydować czy wyrazić zgodę na tymczasowy rząd Indii, czy uchwalić bojkot Konstytuanty lub też zażądać zmian — odłożyła swą decyzję.

TEL AVIV. Kilka osób, uzbrojonych w karabiny maszynowe weszło wczoraj do giełdy w Tel Avivie o godzinie 2-ej po południu czasu miejscowego w Palestynie, sterroryzowało wszystkie osoby, które tam się w owym czasie znajdowały i zrabowało złota wartości około 40 tysięcy funtów.

RZYM. Ogłoszono tu, że ambasador włoski w Warszawie, Eugenio Roale — został odwołany. Stanowisko jego obejmie przypuszczalnie inny członek partii komunistycznej.

PRAGA. Rozpoczął się zbiorowy proces 750 oskarżonych o działalność wywrotową, a mianowicie o wspomaganie Węgier w usiłowaniu oderwania Koszyc od Czechosłowacji.

Otwarcie obrad konferencji pokojowej w Paryżu

PARYŻ (PAP). Kierownik państwa i gospodarz konferencji pokojowej 21 państw Georges Bidault przybył do Pałacu Luksemburskiego w poniedziałek o godz. 15.10 po południu, aby powitać kierowników poszczególnych delegacji przed formalnym otwarciem obrad. Wyjechał on na dziedziniec pałacowy poprzez długi szpaler policji francuskiej, która ustawiła się po obu stronach chodnika, aby nie dopuścić tłumów do pałacu. Gdy samochód Bidaulta wjechał na dziedziniec, 2 szeregi żandarmów sprezentowały broń przed wejściem, zarezerwowanym dla delegatów.

Bidault wszedł do pałacu, przy drzwiach którego stało 5 członków gwardii osobistej, rekrutujących się z gwardii republikańskiej, ubranych w złote hełmy z czerwonymi pióropuszami, białe spodnie i długie frencze w stylu napoleońskim.

Na dachu pałacu zajęli posterunki strażacy. Ze swych stanowisk mieli oni na widoku cały dziedziniec oraz na przyległe ulice. Pierwsi delegaci zaczęli przybywać około godziny trzeciej.

W krótkich odstępach czasu wielkie samochody przywiozły premiera kanadyjskiego Mackenzie Kinga oraz przedstawicieli Abisynii, Norwegii i Brazylii. Wcześnie przyjechał również delegat chiński dr Wellington Koo. Po nim przybył przedstawiciel Australii dr Herbert V. Evatt, który kulejąc wysiadł z samochodu i wszedł na wyłożone dywanem stopnie przy pomocy swego przyjaciela. Mołotow zjawił się o godz. 15.25, a w kilka minut później — Byrnes i Attlee. Mołotow wysiadł ze swego samochodu i udał się do pałacu.

Byrnes wstępował na stopnie z uśmiechem i zdawał się żartować z jednym z członków swego sztabu. Gdy Attlee wysiadł ze swego wozu, zlekka skłonił się zebranym tłumom. Bidault powitał gości prywatnie w sali Wiktora Hugo, w której czasowo ministrowie spraw zagranicznych 4 mocarstw odbywali swe posiedzenia.

Po wymianie zwykłych słów powitania, delegaci utworzyli kilka grup, oczekując na otwarcie obrad.

PARYŻ (PAP). Konferencja paryska 21 państw została oficjalnie otwarta przez francuskiego premiera i ministra spraw zagranicznych Georges Bidault w poniedziałek po godz. 16.

Witając delegatów w imieniu Francji, Bidault oświadczył:

„Jesteśmy przekonani, że wszystkie nasze kraje będą przyjaźnie współpracowały przy wykonaniu powierzonego im ważnego zadania.

Witam również delegatów 21 państw, które walczyły podczas wojny za demokrację, w imieniu narodu francuskiego i rządu republikańskiego.

Po raz drugi w ciągu 30 lat Francja gości przedstawicieli rządów świata, zebranych w celu zawarcia pokoju. Francja jest świadoma tego, jak wielki spotkał ją honor.

Po raz drugi Francja znajduje się na czele narodów, które walczyły za demokrację".

Bidault oznajmił, iż jest przekonany, że narody będą współpracowały ze sobą dla dobra pokoju w przyjaznym duchu. Ostrzegając, że traktat wersalski nie zapobiegł wybuchowi drugiej jeszcze gorszej wojny, Bidault oświadczył: „Trudności w zawarciu pokoju są olbrzymie. Jest jednie właściwym, aby decyzje, powzięte przez ministrów spraw zagranicznych, zostały przedstawione do dokładniejszego rozważenia przez opinię publiczną innych państw".

Bidault zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że konferencja została formalnie otwarta o godz. 16.22.

Przemówienie francuskiego premiera było gorąco oklaskiwane przez wszystkich delegatów.

PARYŻ (PAP). Amerykański sekretarz stanu James Byrnes zaproponował, aby Bidault został wybrany tymczasowym przewodniczącym, zaś Claud Duparc — generalnym sekretarzem.

Wobec nie wysunięcia innej kandydatury, Byrnes oświadczył: „Ponieważ nie została wysunięta żadna inna kandydatura, Bidault jest wybrany tymczasowym przewodniczącym konferencji".

Następnie Bidault wysunął wniosek, aby sekretarz generalny ONZ, Trygwe Lie, wziął udział w konferencji w charakterze gościa i honorowego obserwatora Narodów Zjednoczonych. Zaproponował on również utworzenie komisji uwierzytelniającej, złożonej z przedstawicieli 7 państw, a mianowicie: Australii, Białorusi, Brazylii, Czechosłowacji, Chin, Abisynii i Holandii. Na wniosek Bidault obecni zgodzili się, aby komisja zebrała się we wtorek na godzinę przed posiedzeniem konferencji.

Jakie komisje będą działały na konferencji pokojowej

LONDYN (SAP). Projektuje się utworzenie na konferencji pokojowej 9-ciu komisji traktatowych: jednej prawnej, dwóch wojskowych i jednej gospodarczej.

Na wszystkich tych komisjach obowiązywać będzie zasada większości kwalifikowanej dwóch trzecich głosów, lecz mniejszość zawsze będzie miała prawo przedłożyć swe poglądy konferencji plenarnej. Komisje terytorialne, które mają opracować 5 traktatów, będą składały się z państw, które były w stanie wojny z danym krajem.

Skład tych komisji będzie następujący:

Z Włochami — W. Brytania, ZSRR, St. Zjednoczone, Chiny, Francja, Australia, Belgia, Białoruś, Abisynia, Grecja, Indie, Holandia i Nowo Zelandia, Polska, Ukraina, Afryka Południowa i Jugosławia.

Z Rumunią — W. Brytania, ZSRR, USA, Francja, Australia, Białoruś, Kanada, Czechosłowacja, Indie, Nowa Zelandia, Ukraina, Południ. Afryka.

Z Bułgarią — W. Brytania, ZSRR, USA, Francja, Australia, Białoruś, Czechosłowacja, Grecja, Indie, Nowa Zelandia, Ukraina, Afryka Południ. i Nowa Zelandia.

Z Węgrami — W. Brytania, ZSRR, USA, Francja, Australia, Białoruś, Kanada, Czechosłowacja, Indie, Nowa Zelandia, Ukraina, Południ. Afryka, Jugosławia.

Z Finlandią — W. Brytania, ZSRR, Francja, Australia, Białoruś, Kanada, Czechosłowacja, Indie, Nowa Zelandia, Ukraina i Afryka Południowa.

Bevin nie zrezygnuje ze swego stanowiska

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi, że rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Londynie zaprzeczył wiadomości, jakoby brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin miał zamiar zrezygnować z zajmowanego stanowiska. Pogłoska, że Bevin ma zamiar ze względów na zły stan zdrowia oraz innych opuścić stanowisko ministra spraw zagranicznych jest całkowicie zmyślona. Podczas, gdy w końcu ubiegłego tygodnia istniały przypuszczenia że Bevin jest poważniej chory, niż podano do wiadomości, oraz że choroba ministra jest jedynie niedomaganiem dyplomatycznym, minister spraw zagranicznych w rzeczywistości lekko zaniemógł. Po 2 dniach wypoczynku czuł się znacznie lepiej, wobec czego należy przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości będzie mógł udać się na konferencję pokojową do Paryża.

Hołd Paryża ofiarom „obozu śmierci" w Oświęcimiu

PARYŻ PAP. W Paryżu odbyła się wielka uroczystość żałobna z okazji wmurowania urny z popiołami ofiar hitlerowskiego „obozu śmierci" w Oświęcimiu. Uroczystość ta była wzruszającą manifestacją ku uczczeniu pamięci męczenników terroru faszystowskiego, którą zorganizował specjalnie powołany komitet z ministrem Casanova na czele. Na akademii żałobnej obecni byli przedstawiciele różnych państw. Rzeczpospolitą Polską reprezentował ambasador dr Stanisław Skrzeszewski. Imponujący pochód odprowadzał urnę ulicami Paryża od placu Woltera do cmentarza Pere La-Chese. W pochodzie uczestniczyły obok dziesiątek tysięcy Francuzów — liczne organizacje i zrzeszenia żydowskie.

Nie będzie polskich szkół w Jabłonkowie

JABŁONKÓW (PAP). Pod tym tytułem przynosi prasa czeska wiadomość, że szkoły polskiej w Jabłonkowie nie będzie. Podobnie zresztą przedstawia się sprawa i w innych gminach o zdecydowanej większości polskiej. Powiat jabłonkowski jest od najdawniejszych czasów powiatem polskim. W okresie okupacji górale jabłonkowscy dzielnie przeciwstawiali się niemieckiemu terrorowi o czym świadczą najlepiej cyfry: w obozach i więzieniach zginęło przeszło 100 Polaków i ani jeden Czech. Na 700 wywiezionych na roboty do Niemiec Polaków było tylko 39 Czechów. Na 248 Polaków, osadzonych w obozach koncentracyjnych był zaledwie 1 Czech. Zarządzenie o likwidacji polskiej szkoły w Jabłonkowie godzi w podstawowe prawa demokratyczne i wolnościowe wiernego Polsce ludu w Jabłonkowie.

Polepszenie stanu gospodarczego Jugosławii

BELGRAD (PAP). Minister skarbu i zastępca prezesa Rady Gospodarczej Dzirowicz udzielił agencji „Tanjug" w związku z wprowadzeniem jednolitych cen następujące oświadczenia: „Stan gospodarczy w naszym kraju uległ znacznemu polepszeniu. Jak dotychczas ceny pszenicy były rozmaite w różnych dzielnicach kraju. Obecnie ustalono dla całego kraju jednolite ceny. Wzmocnienie naszej gospodarki daje nam możność stworzenia lepszej równowagi pomiędzy cenami artykułów rolniczych i przemysłowych. Ceny wyrobów włókienniczych spadły około 15%, pozostałych zaś produktów przemysłowych do 10%. Materiały na ubrania do 30% itd. Obniżenie cen nastąpiło w czasie zakończenia żniw. Obniżenie cen produktów przemysłowych przyczyni się do dalszego rozwoju jugosłowiańskiej gospodarki".

Odszkodowanie Węgier na rzecz ZSRR

BUDAPESZT (PAP). Radio w Budapeszcie komunikuje, że premier węgierski Ferenc Nagy zawiadomił Najwyższą Radę Gospodarczą, iż otrzymał notę od rządu radzieckiego na temat odszkodowań. Rząd ZSRR wyraża swą zgodę na rozłożenie reparacyj na raty roczne, płatne od 1946 do 1953 roku. Rząd radziecki zgodził się również na przyjęcie na poczet odszkodowań akcji kopalni węgla w Transylwanii na sumę kilku milionów dolarów. Kopalnie te są obecnie upaństwowione przez rząd rumuński. W roku bieżącym Węgry mają dostarczyć Związkowi Radzieckiemu towarów na sumę 20.800.000 dolarów. W roku 1947 dostawy osiągną sumę 23.800.000 dolarów, a w 1948 roku 25.000.000 dolarów. Od roku 1949 do 1953 Węgry będą dostarczać ZSRR towarów na sumę 30.000.000 dolarów rocznie. Rząd radziecki zrezygnował z procentów, które Węgry miały zapłacić za niedostarczenie odszkodowań w roku 1945. Radio w Budapeszcie dodaje, że według pierwotnego planu Węgry miały dostarczyć Związkowi Radzieckiemu towarów na sumę 60.000.000 dolarów, w roku bieżącym.

DELEGACJA BRYTYJSKA PARTII PRACY PRZYBYŁA DO MOSKWY

MOSKWA (PAP). Do Moskwy przybyła delegacja komitetu wykonawczego brytyjskiej partii pracy. W skład delegacji wchodzą: przewodniczący delegacji prof. Harold Laski oraz Morgan Phillips, Harold Chay i Alico Bacon. Delegację witali na lotnisku przedstawiciele moskiewskiej rady miejskiej, ministerstwa spraw zagranicznych i centrali związków zawodowych.

GODZINNY STRAJK MANIFESTACYJNY We WŁOSZECH

RZYM (SAP). 29 lipca o godzinie dziesiątej rano syreny dały znak, do jednogodzinnej przerwy w pracy. Strajk demonstracyjny, który objął wszystkie dzielnice pracy odbył się z racji otwarcia konferencji pokojowej i dla zaprotestowania przeciw decyzji powziętej przez Wielką Czworkę w sprawie Triestu.

Odznaczenie działaczy Związku Patriotów Polskich

MOSKWA (PAP). W ambasadzie Rzeczypospolitej w Moskwie odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń działaczom Związku Patriotów Polskich za wybitne zasługi na polu organizacji, uświadamiania i repatriacji Polaków z ZSRR.

W imieniu Prezydium KRN ambasador Rzeczypospolitej w Moskwie prof. Henryk Raabe udekorował złotym Krzyżem Zasługi przewodniczącego zarządu obwodowego ZPP we Lwowie docenta Juchniewicza, oraz redaktora organu ZPP tygodnika „Wolna Polska" ob. Szachta.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymało 5 działaczy oraz bronzowe Krzyże Zasługi 7 działaczy Związku Patriotów Polskich ZSRR.

Ambasador Rzeczypospolitej w Moskwie prof. Henryk Raabe, przemówił do odznaczonych, podkreślając znaczenie ich pracy dla demokratyzacji i odrodzenia kraju. W imieniu odznaczonych przemówił docent Juchniewicz, dziękując za wysokie odznaczenia, którymi Rzeczpospolita Polska wyróżniła działaczy ZPP i zapewniając ambasadora, iż po powrocie do kraju działacze ci włączą się do szeregów budowniczych nowej, demokratycznej Polski.

Rząd holenderski rości pretensje do terenów niemieckich

HAGA (PAP) Niezależny dziennik holenderski „Hot parcel" donosi, że rząd holenderski wkrótce wystąpi do ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw z żądaniem przyznania Holandii części terytorium niemieckiego. Będzie on domagał się części wschodniej Fryzji, wyrównania wschodniej granicy Mijmegen — miasto w zachodniej Holandii, znane z bitwy we wrześniu 1944 r. oraz okręgów górniczych Gelsenkirchen. Pozwoli to 60 tys. drobnych gospodarzy, którzy nie mogą znaleźć ziemi, osiedlić się we wschodniej Fryzji. Żądania przyłączenia terenów niemieckich zostało wysunięte w listopadzie ub. roku w manifeście, podpisanym przez 40 osób, m. in. przez ministra wojny Jankmoor von Lidth de Jonde, gdy rząd holenderski znajdował się na emigracji w Londynie. Żądanie to zostało wysunięte jako rekompensata, w celu usunięcia konieczności emigracji, oraz w celu niedopuszczenia do odbudowy nowych, potężnych Niemiec.

PRZEPISY DLA ŻOŁNIERZY AMERYKAŃSKICH

BERLIN (PAP). Generał Mc Narney wydał przepisy dla żołnierzy i oficerów amerykańskich, zamierzających jechać do strefy radzieckiej w Niemczech. Zgodnie z tymi przepisami, Amerykanie mają udawać się tylko do tych miejscowości, które zostały wymienione w rozkazie podróży, muszą zachować jak najdalej posuniętą uprzejmość, dyscyplinę i nie nadużywać alkoholu.

E. OSÓBKA-MORAWSKI, Przewodniczący CKW PPS

Kto podniesie Sztandar Jedności Narodu?

Socjalistyczne Agencja Prasowa podaje następujący artykuł tow. Premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego:

Powie ktoś — komunał. — Tyle razy powtarzano to hasło. Szermowała kiedyś tym hasłem Narodowa Demokracja, później Sanacja i Ozon. W okresie okupacji nadużywał go obóz „londyński".

W okresie okupacji podjęła to hasło również PPR. Głosiła go tym więcej im więcej oszczerstw różne ugrupowania londyńskie rzucały pod jej adresem. Ze słusznej drogi głoszenia hasła zgody i jedności narodu nie zepchnęły PPR nawet walki bratobójcze, których ofiarami najczęściej padali peperowcy. PPR głosiła i głosi to hasło również po wyzwoleniu kraju i obecnie.

Wicepremier Mikołajczyk i PSL po wejściu do Rządu Jedności Narodowej mogło w dużym stopniu przyczynić się do pogłębienia i poszerzenia frontu narodowego, ale fatalna polityka wicepremiera Mikołajczyka prowadziła i prowadzi do wprost odwrotnego celu.

PPS nigdy nie nadużywała hasła jedności, więcej powiem — przez wyświechtanie tego hasła miała do niego czasem niesłuszną awersję. Ponieważ tym hasłem najczęściej operował demagogicznie i szumnie przeciwnik polityczny, w PPS hasło to się bardzo zdewaluowało.

A pomimo wszystko nigdy bardziej, niż obecnie nie potrzebna jest Polsce jedność narodu. Nie tylko przez wzgląd na wielkie spustoszenie materialne i moralne naszego kraju, których odbudowa i rekonstrukcja wymagają długotrwałych i gigantycznych wysiłków całego narodu, ale i bardzo trudna sytuacja ogólno-polityczna, w jakiej znajduje się nasze odrodzone państwo.

PPS wbrew nawet może pozorom, zawsze doceniała zagadnienie jedności narodu. W okresie poprzedniej, blisko półtorawiekowej niewoli, jednoczyła najszersze masy naszego narodu wokół najważniejszej sprawy — walki o niepodległość państwową.

W okresie pierwszej niepodległości nigdy interesu partyjnego nie stawiała nad interesy państwa, a broniąc interesów świata pracy, umiała harmonizować te interesy z interesami ogólno-państwowymi.

Dzisiaj, kiedy tak bardzo potrzeba nam jedności i kiedy tej jedności tak bardzo nam brak, PPS winna dołożyć wszelkich wysiłków, aby ją zbudować możliwie jak najszerzej i jak najszybciej.

Myślę, że PPS, jeżeli nie lepiej, to przynajmniej nie gorzej od innych, nadaje się do tej roli. Żeby osiągnąć sukces na odcinku jedności narodu, trzeba dwóch podstawowych rzeczy: trzeba tego serdecznie chcieć i trzeba to umieć robić.

Że PPS tego chce, nie powinno ulegać żadnej dyskusji i wątpliwości. PPS dzisiaj bierze współodpowiedzialność za rządy w kraju. Wobec tego PPS dzisiaj nie może patrzeć ze swego partyjnego podwórka, jak to mogła np. łatwiej czynić, gdy była partią opozycyjną.

Kiedy dzisiejsi kierownicy PPS. dźwigają na swych barkach nie tylko trudności i kłopoty własnej partii, ale o ile większe trudności i kłopoty całego państwa — muszą patrzeć nietylko przez okulary partyjne, ale przede wszystkim przez okulary państwowe. A gdy widzimy, ile zła i szkód moralnych i materialnych wyrządza państwu naszemu brak jedności w obecnym okresie historii, gdy widzimy, ile pracy i wysiłku całego narodu potrzeba, aby zagospodarować ziemie zachodnie, odbudować Warszawę, porty, tereny przyczółkowe, zrealizować ideał upowszechnienia i bezpłatności oświaty, zdrowia, zlikwidować bandy itd. itd. — to dopiero zagadnienie jedności narodu nabiera wagi i znaczenia.

Drugi warunek — umieć podejść do omawianego zagadnienia, powinien wypływać z jednej strony od pełnego zrozumienia potrzeby zjednoczenia, z drugiej zaś od właściwego odczucia, i pozwalam sobie na jedno słowo patosu — ukochania własnego narodu z jego nie tylko cnotami i zaletami, ale również błędami i wadami. Piłsudski źle traktował i wychowywał nasz naród, gdy nazywał go narodem idiotów.

Cała nasza mądrość w tym wypadku winna polegać na sztuce rozumienia i wyrozumienia narodu oraz na cierpliwości i tolerancji, na ciągłym wysiłku przedstawiania wielkiego celu jedności bez przesady, bez nieszczerości, bez braku odpowiedzialności za rzucane słowa. I trzeba mieć wielką wiarę w nasz naród, który czasem zdolny jest do popełnienia nieobliczalnego szaleństwa, ale jest też zdolny do wielkich i pięknych czynów. Nie jesteśmy może lepsi od innych narodów, ale także i na pewno nie gorsi.

My — PPS mało, może za mało, mówiliśmy dotąd o potrzebie jedności narodu, za mało może wyciągaliśmy ręce po sztandar tej jedności. Ale wydaje mi się, że dobrze się stanie, jeśli my z kolei poniesiemy ten sztandar i spróbujemy szczerze i gorąco służyć tej wielkiej sprawie. Jeżeli zabierzemy się do urzeczywistnienia tego hasła wszyscy, z wiarą w słuszność sprawy, z mozołną cierpliwością i wytrwałością — myślę, że potrafimy zjednoczyć koło tego sztandaru szersze, niż tylko nasze własne szeregi i pchnąć sprawę na realne, właściwe tory.

SPRAWA UDZIELENIA POPARCIA GRECKIEJ KONFEDERACJI PRACY

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że przywódca francuskich związków zawodowych i wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych Leon Jouhaux zwrócił się w poniedziałek z wezwaniem do Światowej Federacji Związków Zawodowych, aby udzieliła całkowitego poparcia Greckiej Konfederacji Pracy w prowadzonym przez nią sporze z rządem greckim, który twierdzi, że komitet wykonawczy tej Federacji istnieje nielegalnie. Jouhaux oznajmił, że ma zamiar przedstawić tę sprawę Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Uprzednio rząd grecki wystosował ultimatum do Greckiej Konfederacji Pracy z terminem 48 godzinnym, w którym to terminie Komitet Wykonawczy Konfederacji ma złożyć swoje uprawnienia.

ZAKŁADY KRUPPA BĘDĄ NADAL PRACOWAĆ

LONDYN (PAP). Jak donosi prasa brytyjska, główny arsenał wojenny Rzeszy — Zakłady Kruppa — mają obecnie być zużytkowane dla produkcji pokojowej. Rzekomo do komisji kontrolnej wpłynął projekt, który zarzucając uprzedni plan zniszczenia zakładów Kruppa, zaleca przekształcenie ich dla celów produkcji pokojowej. Produkcja wyrobów z drzewa i metalu ma zastąpić produkcję czołgów i armat. Projekt powyższy nie dotyczy jednakże tych fabryk, które przeznaczone zostały na odszkodowania wojenne.

DELEGACJA BRYTYJSKA W GRUZJI

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że delegacja towarzystwa brytyjsko-radzieckiego, na czele której stoi Stanley Evans, przybyła do Gruzji, gdzie zwiedziła stolicę Tyflis. Następnie delegacja udała się do Gori i zwiedziła z wielkim zainteresowaniem mały domek, w którym Stalin się urodził i spędził swe dzieciństwo.

Prezes gruzińskiego towarzystwa kulturalnej współpracy z zagranicą Mikava wydał przyjęcie na cześć delegacji. Obecnie delegacja wyjechała do Erevanu.

Nowa waluta na Węgrzech

MOSKWA. Agencja Tass donosi o olbrzymim wiecu robotników w Budapeszcie, na który przybyło ponad 100.000 osób. Zagajając wiec, sekretarz generalny rady węgierskich związków zawodowych, Kosza Sztwan, oświadczył, że wiec został zwołany w związku z wprowadzeniem nowej waluty, aby robotnicy węgierscy mogli zająć stanowisko wobec zarządzeń, mających na celu stabilizację warunków gospodarczych. Pierwszym mówcą na wiecu był przywódca partii socjal-demokratycznej Arpad Sakasics, który wskazał na obecne trudności węgierskiej klasy robotniczej w okresie inflacji. Nowa waluta jest jednym ze środków, mających na celu postawienie kresu spekulacji. Praca robotników, chłopów i inteligencji zabezpieczy forint (nazwa nowego znaku obiegowego), a tym samym sytuację finansową państwa. Ale największym zabezpieczeniem forinta jest, zdaniem mówcy, zjednoczenie klasy robotniczej. Następny mówca sekretarz generalny węgierskiej partii komunistycznej Matias Rakosi oświadczył, że jedynie partie robotnicze starają się o przywrócenie równowagi gospodarki węgierskiej.

W dalszym ciągu mówca stwierdza, że reakcja węgierska dążyła przez cały czas od zakończenia wojny do osłabienia rządu, a jedną z dróg w tym celu było podważenie sytuacji gospodarczej i finansowej w kraju. Robotnicy węgierscy muszą zrozumieć, że walka o ustabilizowaną walutę ma nie mniejsze znaczenie niż na przykład reforma rolna.

Obchód dnia marynarki wojennej w ZSRR

MOSKWA (PAP) Z okazji dorocznego święta Marynarki Wojennej w ZSRR odbyły się w wielu miastach Związku Radzieckiego uroczyste obchody, połączone z pokazami działań morskich sił zbrojnych ZSRR.

W Moskwie obchód odbył się na stadionie wodnym klubu „Dynamo" w obecności wysokich dostojników Armii Czerwonej i Radzieckiej Marynarki Wojennej z zastępcą ministra sił zbrojnych ZSRR i naczelnym dowódcą Marynarki Wojennej, admirałem Floty Kuźniecowem na czele.

Na wielkim jeziorze, rozciągającym się przed stadionem wodnym „Dynamo" odbyły się zawody pływackie marynarzy, pokazy walki z łodzią podwodną przy pomocy bomb głębinowych, desantów i bitwie morskiej. Pokazom przyglądał się przeszło 20-tysięczny tłum widzów.

W Leningradzie na okręcie wojennym przybyli z wizytą do świętujących marynarzy delegacje robotników fabryk leningradzkich. W porcie Sewastopolu odbyła się rewia okrętów floty czarnomorskiej, oraz zawody sportowe marynarzy przy udziale 5 tysięcy zawodników.

W Tallinie odbyła się parada okrętów wojennych floty bałtyckiej oraz pokaz desantów piechoty morskiej i ataku na port talliński.

Na Dalekim Wschodzie radzieckim we Władywostoku podejmowały załogi okrętowe obiadem przedstawicieli Armii Czerwonej, przedstawicieli robotników i pracowników miasta.

Głosy prasy angielskiej o konferencji paryskiej

LONDYN (ŚAP). Stanowisko prasy angielskiej wobec konferencji — można zreasumować opinią „Daily Mail": — Chcieć decydować o losach Europy bez poruszania problemu Niemiec — to tak jakby się chciało grać Hamleta — bez osoby królewicza duńskiego. Mimo, że sprawa Niemiec i Austrii nie figuruje na porządku dziennym konferencji — dzienniki angielskie jednogłośnie uważają — że konferencja da cenne rezultaty, jeśli wynikiem będzie poprawa stosunków między Zw. Radzieckim a państwami zachodnimi.

„Daily Telegraph" twierdzi — że stanowisko poszczególnych delegacyj ujawni się zaraz na początku, kiedy trzeba będzie ustalić procedurę obrad. Jednocześnie dziennik, zaznacza że problemem zasadniczym jest kwestia Niemiec, która ostatecznie zadecyduje czy współpraca Zw. Radzieckiego i państw zachodnich jest możliwa.

„News Chronicle" jest zdania, że perspektywy obecnej konferencji są lepsze niż poprzednich spotkań ministrów spraw zagranicznych. Doświadczenie, pisze gazeta, uzyskane przez ZSRR i angloamerykanów na poprzednich spotkaniach Wielkiej Czwórki okaże się bardzo pożyteczne podczas obecnych obrad. Dziennik uważa problem Niemiec za najważniejszy.

Komunikat Tassa w sprawie zarzutów prezydenta Trumana

MOSKWA. Cała prasa zamieszcza wyjaśnienie Tassa w którym czytamy m. in. „Jak informuje korespondent agencji amerykańskiej „Associated Press" senator, republikanin Bruster przekazał do opublikowania list prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana; w którym ten odpowiadając na wysunięty przez oddział związku młodzieży chrześcijańskiej wniosek, stwierdza, że pożądana była by wymiana wizyt przedstawicieli kultury między ZSRR i Stanami Zjednoczonymi, oświadczając, iż przedstawiciele prasy i pedagogowie Stanów Zjednoczonych nie mają rzekomo możliwości otrzymania prawa wjazdu do niektórych rejonów Związku Radzieckiego".

Agencja Tass, powołując się na miarodajne źródła wyjaśnia, że twierdzenie prez. Trumana nie odpowiada rzeczywistości i wyliczając cały szereg wybitnych osobistości amerykańskich, które w ostatnim czasie odwiedziły ZSRR: pisarka Lillian Hellman, przewodniczący stowarzyszenia wydawców literatury rolniczej — John Strom, przewodniczący rady przyjaźni amerykańsko-radzieckiej — Edwin Smith, delegacja redaktorów gazet amerykańskich i wielu innych działaczy społecznych oraz delegacji amerykańskich.

„Owi działacze społeczni i delegacje — stwierdza komunikat Tass — zgodnie z ich życzeniami odwiedzili Leningrad, Stalingrad, Kaukaz, Ukrainę, Białoruś i inne okolice ZSRR, byli w wielu przedsiębiorstwach, gospodarstwach państwowych, wsiach, redakcjach gazet, w instytucjach i organizacjach społecznych.

Uczeni ze Stanów Zjednoczonych brali udział w pracach sesji jubileuszowej Akademji Nauk ZSRR, wielu spośród nich jak np.: prof. Calthof, Lengmuir, Harlow, Shapley, Mac Baine i inni wygłosili referaty na posiedzeniach wydziałów Akademii.

Jak wiadomo — wielu amerykańskich działaczy społecznych i państwowych, którzy byli w ZSRR (przewodniczący stowarzyszenia wydawców literatury rolniczej John Strong, kierownik delegacji młodzieży amerykańskiej Engell i inni) podkreślali w swoich oświadczeniach w prasie i w radio, że podczas pobytu w ZSRR mieli całkowitą możność swobodnego stykania się ze wszystkimi, z kim pragnęli się spotkać oraz niczym nie byli skrępowani w podróżowaniu po ZSRR. Stwierdzenia te świadczą o tym, iż przedstawiciele nauki i kultury Stanów Zjednoczonych, jak również i innych państw mieli i mają całkowitą i wszechstronną możność zapoznania się z życiem ZSRR i z interesującymi ich zagadnieniami budownictwa kulturalnego, gospodarczego i państwowego ZSRR.

Fakty te mówią same za siebie i są w dostatecznym stopniu przekonywującym sprostowaniem podanych stwierdzeń pana Trumana" — kończy komunikat Tass.

W rocznicę przybycia misji UNRRA do Polski

WARSZAWA (PAP). Dokładnie przed rokiem przybyło na lotnisko na Okęciu, drogą przez Moskwę, pierwszych siedmiu członków Delegacji UNRRA w Polsce.

Z tych siedmiu znajduje się obecnie w Polsce trzech, a mianowicie: p. M. E. Hays, Szef Wydz. Żywności i Rolnictwa, dr Henry A. Holle Szef Wydz. Zdrowia i p. Eric Teesdale, Delegat Okręgowy w Poznaniu.

Od czasu przybycia tych pierwszych członków UNRRA, Misja UNRRA przywiozła do Polski 1.384.000 ton, w czym było (licząc w okrągłych cyfrach) 500.000 ton żywności, zawierającej ponad 300.000 ton zbóż chlebowych, 115.000 ton odzieży, 14.000 ton środków leczniczych, 20.000 samochodów ciężarowych, 61 lokomotyw, 41.000 koni, 14.000 bydła, 140.000 ton nawozów sztucznych i wiele innych artykułów.

WYBITNY HISTORYK RADZIECKI O ZJEDNOCZENIU ZIEM POLSKICH W PAŃSTWIE POLSKIM

MOSKWA (PAP). Wybitny historyk i slawista radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR prof. Picceta opublikował broszurę p.t. „Zjednoczenie ziem polskich w Państwie Polskim".

Autor określa na wstępie swej pracy granice obszaru, zajętego przez plemiona polskie w zaraniu formowania się Państwa Polskiego, a rozciągające się w X-tym wieku na północ po Bałtyk, na zachód w dorzecze Odry oraz omawia nieustanną walkę, prowadzoną przez Bolesława I i następnych królów polskich przeciwko nawale germańskiej. Niemało miejsca poświęca prof. Picceta analizie błędnej polityki tych królów polskich, którzy zamiast zniszczyć ostatecznie Prusy, — gniazdo krzyżackie, ułatwili niemczyźnie jej parcie na wschód. Prof. Picceta charakteryzuje następnie okres po pierwszej wojnie światowej i awanturniczą politykę piłsudczyzny, która zamiast bronić ziem zachodnich przed Niemcami, skierowała swe wysiłki przeciw Litwie, Ukrainie i Białorusi.

Historyk radziecki omawia w końcu okres ostatniej wojny, polsko-radzieckie braterstwo broni, które dało w wyniku wyzwolenie ziem Polski spod jarzma niemieckiego i zjednoczenie rdzennie polskich ziem w nowym demokratycznym państwie polskim.

Rozprawka uczonego radzieckiego wydana przez wydawnictwo „Prawda" w nakładzie 30.000 egzemplarzy została rozchwytana przez czytelników. Jej pierwszy nakład jest już wyczerpany.

POSTULATY CZECHOSŁOWACJI

PRAGA (PAP). Dziennik praski „Mladá Fronta" zamieszcza wywiad z ambasadorem czechosłowackim w Paryżu, dr. Noskiem na temat konferencji pokojowej. W wywiadzie tym ambasador Nosek oświadczył, iż jednym z najważniejszych postulatów czechosłowackich przedłożonych paryskiej konferencji pokojowej będzie żądanie, aby Węgry zobowiązane zostały umową pokojową do przejęcia 200 do 250 tysięcy współplemieńców, przebywających na terytorium Czechosłowacji. Dlatego też Czechosłowacja, jakkolwiek reprezentowana będzie w wielu komisjach konferencji paryskiej, najważniejsze znaczenie przypisuje swemu udziałowi w komisji dla spraw traktatu pokojowego z Węgrami.

PRZENIESIENIE KWATERY WOJSK BRYTYJSKICH Z KAIRU

LONDYN (PAP). Radio londyńskie donosi, że główna kwatera wojsk brytyjskich w Egipcie przeniosła się z Kairu do tymczasowych kwater, mieszczących się w rejonie kanału Suezkiego.

Wspaniały wiek, wspaniałe życie Bernarda Shaw'a

(SAP). George Bernard Shaw, jeden z najwybitniejszych pisarzy W. Brytanii, skończył w piątek, 26 lipca, 90 lat. Jakkolwiek jest dotychczas w pełni sił umysłowych, to jednak przygotowuje się w zaciszu małej wioski angielskiej Ayer Saint Lawrence do zejścia z tego świata, porządkując swoje papiery i wszelkie inne sprawy życiowe.

„Mogę żyć jeszcze kilka lat, a może już tylko 10 minut; muszę być gotów" — powiedział przed paru dniami.

Jakkolwiek wygląda świetnie — jak na swoje lata — to jednak wiek zaczyna mu się dawać we znaki. Nie może już odbywać dłuższych spacerów pieszo i często posługuje się laską.

Kiedy w ostatnich dniach operator filmowy przyszedł do niego do domu, Shaw powiedział: „Zobaczy pan, że to będzie ostatni film w moim życiu".

W momencie, kiedy Shaw zaczyna 91 rok życia, kończy się jego epoka, zaczyna druga — atomowa. Ale Shaw nie wpada w beznadziejność, tak jak inny znakomity pisarz angielski, Wells, który ma teraz około 80 lat. Wells niedawno powiedział, że zbliża się koniec tego wszystkiego, co nazywamy życiem. Nastrój Shaw'a jest zasadniczo inny.

„Duch mój nie czuje lat — powiedział niedawno — i gdyby nie ubytek sił fizycznych, czuję, że mógłbym zacząć życie od początku; może praktykowałbym jako młody polityk i kto wie, czy nie doszedłbym do stanowiska ministra".

Prasa podnosiła w ostatnich tygodniach wielkie walory jubilata i wychwalała jego dzieła. Przemilczało się natomiast cały szereg jego słabości, o których się mówi za to prywatnie.

Były czasy, kiedy najnowsza anegdotka o Shaw była taką samą sensacją, jak ostatnie wydarzenia polityczne. Niektórzy pamiętają jego powiedzenie, kiedy doktorzy przed paru laty zalecali mu jeść mięso, mówiąc, że inaczej umrze. „Ofiarowują mi życie za cenę jedzenia befsztyka — powiedział. — Ale czyż nie lepsza jest śmierć, niż kanibalizm?"

W testamencie Shaw daje wskazówki, jak ma być urządzony jego pogrzeb: „Zamiast karet pogrzebowych, iść będą za moją trumną stadka wołów, baranów i drobiu, a także małe akwarium podróżne z żyjącymi rybkami, wszystko to w białych szarfach na cześć człowieka, który wolał umrzeć, niż jeść stworzenia, pragnące żyć tak samo, jak on. Za wyjątkiem zwierząt, które wyszły z arki Noego, będzie to może najbardziej oryginalny pochód żałobny".

Niezależnie od wartości Shaw'a jako filozofa i reformatora, wielką sławę zjednał mu nie tylko jego piękny, jasny styl, ale przede wszystkim jego niesłychanie oryginalna osobowość, jego swoisty geniusz i niewyczerpany dowcip.

Ustrój rolny na Ziemiach Odzyskanych

POZNAŃ (ZAP). Rada Ministrów uchwaliła dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i Wolnego Miasta Gdańska. Dekret ten jest trzecim z kolei podstawowym aktem prawnym dotyczącym Ziem Odzyskanych — po dekrecie z 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziem Odzyskanych oraz po ustawie z 28 kwietnia 1946 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych — i kładzie fundamenty osadnictwa rolnego na tych ziemiach.

Omawiany dekret uchyla sprzeczne z nim przepisy dekretu z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, stanowi zatem samodzielny instrument prawny nie tylko osadnictwa rolnego ale i przebudowy ustroju rolnego.

Do zrealizowania obu celów służy zapas ziemi stworzony z wszelkich nieruchomości ziemskich, które w dniu wejścia w życie dekretu nie stanowią własności osób fizycznych. Dla zrozumienia tego przepisu nawiązać należy do art. 2 dekretu z 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich, w myśl którego majątek Rzeszy Niemieckiej, Wolnego Miasta Gdańska, niemieckich i gdańskich osób prawnych oraz obywateli niemieckich z wyjątkiem osób narodowości polskiej lub innej przez Niemców prześladowanej, przeszedł na własność skarbu Państwa Polskiego. Wobec tego na Ziemiach Odzyskanych własność osób fizycznych obecnie stanowi jedynie majątek autochtonicznej ludności polskiej lub innej przez Niemców prześladowanej np. Francuzów, Czechów, Holendrów mimo, że byli obywatelami Rzeszy oraz obywateli państw innych i ich majątki ziemskie nie wchodzą w skład zapasu ziemi przeznaczonego na tworzenie gospodarstw rolnych i działek osadniczych. Wyjątkowo włącza się z mocy prawa do zapasu ziemi również nieruchomości ziemskie osób, które otrzymały obywatelstwo polskie, jeżeli nieruchomości te po opuszczeniu przez właścicieli zostały za zgodą władz objęte w posiadanie przez inne osoby. Mogą natomiast być włączone decyzją władzy nieruchomości ziemskie opuszczone przez właścicieli i dotychczas przez nikogo nie objęte.

Do zapasu ziemi mogą być włączone również ze względów gospodarczych nieruchomości położone na obszarze miast oraz grunty leśne i lasy.

Tak stworzony zapas ziemi po wydzieleniu obszarów potrzebnych na cele państwowe i samorządowe ma być podzielony na gospodarstwa od 7—15 ha, przy gospodarstwach hodowlanych i nasiennych nawet do 20 ha. Dla pracowników gospodarstw leśnych, rybnych i i. dla rzemieślników wiejskich przeznacza się działki od 1—3 ha.

Nabywcami ziemi mogą być obywatele polscy skierowani na Ziemie Odzyskane w ramach kierowanej akcji osiedleńczej, autochtoni, którzy uzyskali obywatelstwo polskie oraz ci pionierzy przybyli w okresie — nazwijmy — dzikiego osadnictwa, którzy posiadają już grunty rolne za zgodą władz. Przepis ten stanowi niejako premię za pionierstwo, słusznie uprzywilejowując tych pionierów, dając im pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kandydatami do nabycia ziemi, na której już gospodarują. Warunkiem nabycia ziemi jednak, uzasadnionym koniecznością stworzenia zdrowych gospodarstw rolnych jest posiadanie praktycznego przygotowania do prowadzenia gospodarstwa rolnego i trudnienie się rolnictwem jako głównym zawodem.

W dalszej kolejności pierwszeństwo do nabycia ziemi mają zdemobilizowani żołnierze, uczestnicy walk partyzanckich, inwalidzi wojska polskiego i służby bezpieczeństwa, sieroty i wdowy po nich, repatrianci i w końcu małorolni z ziem centralnych państwa polskiego.

Ziemię nadaną nabywa się odpłatnie według norm szacunkowych ustalonych, w dekrecie i rozporządzeniach wykonawczych. Osadnicy wojskowi otrzymują gospodarstwa do 10 ha bezpłatnie. Repatriantom zalicza się na poczet ceny nabycia wartość gospodarstw pozostawionych poza obecnymi granicami Państwa. Nadawać gospodarstwa będą komisje rolne działające z udziałem czynnika społecznego. Akt nadania ma charakter osobisty, jest niepozbywalny i nieprzejdziczny, to też w razie śmierci nabywcy przed wykonaniem aktu nadania spadkobiercom przysługuje jedynie pierwszeństwo do uzyskania nadania. Nadanie może być cofnięte jeżeli nabywca nie prowadzi gospodarstwa osobiście wzgl. przez członków rodziny, z którymi żyje we wspólnocie gospodarczej. Przepis ten chroni zdrowe podstawy gospodarki przed nabywaniem ziemi przez kombinatorów na podstawione osoby.

Własność ziemi ostateczną nabywa się po akcji nadania dopiero po ustaleniu ceny i warunków nabycia orzeczeniem władzy o wykonaniu aktu nabycia. Orzeczenie to jest tytułem do wpisu własności do ksiąg hipotecznych.

Przed szabrownictwem i opuszczaniem nadanej ziemi chronią ustrój rolny Ziem Odzyskanych specjalne przepisy karne ustanowione w dekrecie. Wprowadzenie w życie tego dekretu zapowiedzianego przez b. premiera Gomółkę w kwietniu br. będzie silnym bodźcem rozwoju gospodarczego Ziem Odzyskanych, gdyż dają osadnikom poczucie pracy na własnem, usuwa atmosferę tymczasowości i chroni przed niepewnością jutra, jaką wielokrotnie wywoływały samowolne ekscesy ludzi przeważnie zupełnie niepowołanych do ingerowania w sprawy osadnictwa rolnego.

Społeczeństwo wita omawiany dekret z zadowoleniem oczekując uzupełnienia w postaci zapowiedzianego dekretu o osadnictwie miejskim.

J. Mikołajczyk skazany na 4 lata więzienia

KATOWICE (SAP). Przed Okręgowym Sądem Wojskowym we Wrocławiu, na sesji wyjazdowej w Katowicach, stanął ponownie były prezes Wojewódzkiego Zarządu Polskiego Stronnictwa Ludowego w Katowicach, Juliusz Mikołajczyk. Na pierwszej rozprawie Mikołajczyk został uniewinniony od stawianych mu zarzutów i po ogłoszeniu wyroku przekazano sprawę do Prokuratury Sądu Okręgowego. Wyrok ten został jednak uchylony postanowieniem Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 17.6.1946 r. Wobec tego sprawa przeciwko Mikołajczykowi została ponownie rozpatrzona przed Sądem Wojskowym w innym składzie sędziowskim.

Akt oskarżenia zarzucał Mikołajczykowi, że będąc zarządcą państwowego majątku w Łagiewnikach Śl. od lutego do końca sierpnia 1945 roku dopuszczał się sabotażu, nie wykonując koniecznych w gospodarstwie prac rolnych i administracyjnych, wobec czego Skarb Państwa poniósł znaczne szkody materialne. Sąd skazał Mikołajczyka na 4 lata więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na lat 3.

MILIARDOWE STRATY PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO WSKUTEK GOSPODARKI OKUPANTA

WARSZAWA (SAP). Nasz przemysł węglowy poniósł olbrzymie straty na skutek działań wojennych i niemieckiej gospodarki okupacyjnej.

Tytuł odszkodowawczy stanowią straty przede wszystkim na substancji, instalacji technicznej i gospodarczej. Straty te obliczone są w złotych z sierpnia 1939 r. i wynoszą w kopalniach ogółem 2 i pół miliarda złotych w samej substancji węglowej.

Straty w podstawowych urządzeniach zakładowych, jak np. w maszynach, urządzeniach transportowych, energetycznych zł. 217 i pół miliona. Straty z powodu szkód na powierzchni — 94 miliony zł. Straty w zakładach ubocznych, jak elektrownie, wynoszą 68 milionów zł. Wreszcie w zakładach pomocniczych — 18 milionów złotych.

Jakie straty poniósł nasz przemysł węglowy w czasie okupacji wskutek rabunkowej eksploatacji pokładów przez Niemców, świadczą cyfry wartości produkcji niemieckiej w czasie wojny na terenach polskich.

I tak: w rejonie krakowskim wydobyto 23 miliony ton, w rejonie dąbrowskim — 50 milionów ton, w rejonie polskiego G. Śląska — 198 milionów ton, w rejonie Śląska Opolskiego — 145 milionów ton, w rej. Dolnego Śląska — 26 milionów ton.

Deklaracja Centralnego Komitetu Żydów Polskich

WARSZAWA (SAP). Delegacja CKŻP przyjęta została przez Ministra Komunikacji inż. J. Rabanowskiego, któremu przedstawiła postulaty ludności żydowskiej w sprawie bezpieczeństwa na kolejach państwowych.

Min. Rabanowski zakomunikował delegacji, że podjęte zostały kroki dla zapewnienia podróżującym pełnego bezpieczeństwa. Przewiduje się również reorganizację Straży kolejowej.

Z kolei delegacja udała się do Głównego Komendanta Milicji Obywatelskiej, gen. Witolda, któremu przedstawiła przebieg zajść kieleckich oraz poinformowała o próbach wywołania przez reakcyjne elementy podobnych zajść również i w innych miastach.

Gen. Witold zakomunikował delegacji, że dzięki energicznej postawie władz bezpieczeństwa, próby wywołania antyżydowskich zajść w innych miastach zostały udaremnione. Niektórzy organizatorzy wystąpień antyżydowskich zostali aresztowani.

PROCES GRUPY W. I. N. W LUBLINIE TERRORYŚCI DOKONALI SZEREGU NAPADÓW

LUBLIN (SAP). Wkrótce przed sądem wojennym w Lublinie stanie grupa członków WIN z Jeziorem Romanem na czele. Jest to jedna z wielu grup WIN-u zlikwidowanych przez władze bezpieczeństwa na terenie województwa lubelskiego.

Jednym z dokonanych rabunków przez członków tej grupy jest napad rabunkowy na niejakiego Novla w Lublinie, u którego zrabowano 87 tysięcy złotych. Dzielem grupy był również napad, dokonany swego czasu na kasę banku „Społem" oraz na SPB, gdzie po sterroryzowaniu pracowników zrabowali większą sumę pieniędzy.

Szereg członków tejże grupy brało udział w bandach leśnych, dokonując napadów na posterunki Milicji Obywatelskiej.

DZIENNIKARZE ANGLO-AMERYKAŃSCY W MŁODZIEŻOWYM OŚRODKU SZKOLENIOWYM NA OPOLSZCZYŹNIE

SŁAWIĘCICE (SAP). W czasie objazdu Ziem Opolskich wycieczka anglo-amerykańskich dziennikarzy złożyła wizytę m. in. w Młodzieżowym Ośrodku Szkoleniowym w Sławięcicach (Opolszczyzna). Zagraniczni goście wyrazili uznanie dla podjętej inicjatywy i wykonanych prac, przyjmując z widocznym zainteresowaniem wiadomość, że jest to inicjatywa i praca polskich organizacji młodzieżowych OM TUR, ZHP, ZOM, WICI i ZMD.

Ostatnia wizyta jest już trzecim z kolei dowodem zainteresowania się czynników zagranicznych sprawą młodzieżowego Ośrodka Szkoleniowego w Sławięcicach. Pierwszym z tych dowodów była złożona w Sławięcicach w maju br. wizyta dziennikarki i przedstawicielki brytyjskiej opieki nad matką i dzieckiem mrs. Joseph Gordon Maelowi. Poza tym napływały również liczne zapytania ze strony czynników brytyjskich, dotyczące ogólnych założeń i bieżącego stanu organizacji Młodzieżowego Ośrodka Szkoleniowego.

Uroczysty dzień w ośrodku OM TUR-owym

Premier, przedstawiciele zagranicy i Julian Tuwim gośćmi w Otwocku

WARSZAWA (SAP). Iście tropikalny upał rozparzył w ub. niedzielę namioty OM TUR-owców, rozstawione w ośrodku szkoleniowym Organizacji Młodzieży TUR dla kształcących się tam obecnie młodych sekretarzy powiatowych.

Nasz samochód prasowy zatrzymuje się tuż pod masztem z powiewającym dumnie czerwonym sztandarem. Obok w równych dwuszeregach stoją omturowcy, a vis a vis nich dwuszereg Jugosłowian — członków młodzieżowej brygady pracy, przybyłych do młodych socjalistów w gościnę.

Po ostatnich słowach przemówienia powitalnego, wygłoszonych przez kierownictwo ośrodka, młodzi Polacy i Jugosłowianie biegną do siebie, aby nie jak na oficjalnej wizycie, ale po bratersku wyściskać się.

Od pierwszych więc chwil atmosfera staje się niezwykle serdeczna i bezpośrednia.

Młodzi obu krajów tańczą wspólnie narodowy taniec jugosłowiański „kolo".

A teraz „międzynarodowe" zawody sportowe. Biegi, skoki, mecze siatkówki itp.

Około południa do Ośrodka przybywa ambasador, prof. Oskar Lange. Inny samochód wiezie wybitnego poetę Juliana Tuwima w towarzystwie małżonki i majora Borejszy. Jeszcze inny wiezie przedstawicieli Ambasady Jugosłowiańskiej.

Młodzież proletariacka jest wyraźnie wzruszona przybyciem gości.

Państwo Tuwimowie z zainteresowaniem oglądają obóz OM TUR-owy. Wypytują o plan zajęć, o pracę Organizacji w terenie itd.

OM TUR-owcy chętnie informują i z kolei pytają o warunki życia na emigracji, o wrażenia z kraju. Bez przerwy słychać trzaskanie aparatu fotograficznego. Zdjęcia, zdjęcia i ieszcze raz zdjęcia. Każdy chce mieć na pamiątkę fotografię z Tuwimem, bez którego wierszy nie może się obyć przecież żaden wieczór świetlicowy.

— Jakie wrażenie robi na pana nasza młodzież? — pytamy Juliana Tuwima.

— Wspaniałe — brzmi natychmiastowa odpowiedź.

A dalej, może trochę przesadny komentarz:

— Dla takich starych, jak ja, to największa ucieche

Bo poeta wprawdzie dużo starszy wiekiem od swego omturowego otoczenia czuje się w nim niewątpliwie jak rówieśnik.

W godzinach poobiednich owacyjnie witany przez młodzież przybywa do OM TUR-owców tow. Osóbka-Morawski wraz z małżonką.

Goście oglądają teraz występy „Błękitnego Teatru OMTUR" i popisy wokalne, recytatorskie i taneczne młodych Jugosłowian.

Zapada zmierzch. Rozbawieni goście muszą wracać do stolicy.

Kierownicy nawy państwowej, aby powrócić do swych codziennych zajęć, młodzież jugosłowiańska, by dalej uprzątać gruz z ulic Warszawy, a gospodarze zostaną i będą się uczyć, pogłębiać światopogląd socjalistyczny i poznawać najwłaściwsze formy pracy organizacyjnej.

Tournee zagraniczne Szpinalskiego i Drewniakówny

WARSZAWA (PAP). Onegdaj powrócili z tornee artystycznego po Bułgarii i Jugosławii pianista prof. S Szpinalski, śpiewaczka M. Drewniakówna i akompaniator W. Raczkowski. Artyści w czasie od 3 czerwca do 23 lipca dali ogółem 23 koncerty, uwieńczone wielkim sukcesem artystycznym.

Na terenie Bułgarii, od której tournee się rozpoczęło, artyści koncertowali zarówno w stolicy, gdzie m. in. odbył się oddzielny recital Szpinalskiego, jak i innych miastach, jak: Plowdiw i Warna, gdzie koncert był transmitowany przez radio.

Z Bułgarii artyści nasi udali się do Jugosławii, gdzie dali szereg koncertów w Belgradzie, Zagrzebiu — m. in. na dziedzińcu Biblioteki Narodowej, Lublanie (koncert był transmitowany przez radio, Splicie i Dubrowniku, gdzie koncert odbył się pod gołym niebem na malowniczym tle średniowiecznego zamczyska.

Program występów składał się z dzieł muzyki polskiej i obcej. Obok Chopina, szczególnie gorąco były przyjmowane utwory Szymanowskiego. Artyści polscy witani byli wszędzie b. serdecznie a koncerty ich znalazły żywy oddźwięk w miejscowej prasie.

JĘZYK NIEMIECKI NA ULICACH BYTOMIA

BYTOM (ZAP). Ludność polska Bytomia, podobnie jak Zabrza i Gliwic uskarża się na fakt, że na ulicach miasta słyszy się zbyt częstą mowę niemiecką. Niekiedy rozmowy te prowadzone są w sposób wręcz demonstracyjny, nawet przez jednostki zweryfikowane. Oburzeni Polacy domagają się sankcji w stosunku do takich jednostek, które mimo posiadania zaświadczeń polskości ostentacyjnie podkreślają swą niemieckość. Są to bowiem niewątpliwie Niemcy, którzy zdołali prześlizgnąć się przez sieć weryfikacyjną i pewni bezkarności nie ukrywają już swego prawdziwego oblicza. Naturalnie odróżnić ich trzeba od tych Opolan, którzy nie mając na ogół możności uczęszczania do szkół polskich kaleczyć jeszcze mogą ojczystą mowę niemieckimi naleciałościami. Ale między niedoskonałym opanowaniem języka polskiego a demonstracyjnym posługiwaniem się niemieckim jest przecież wyraźna różnica.

PRZESZŁO 17 MILIONÓW PASAŻERÓW NA KOLEJACH W CZERWCU

WARSZAWA (SAP). W ruchu pasażerskim PKP przewiozły w miesiącu czerwcu ogółem 17.642.820 podróżnych (bez repatriantów i przesiedleńców). Wpływy z przewozu osób i bagażu wyniosły 625.294.788 zł., tj. o 47.913.285 złotych więcej, niż w maju.

W ruchu repatriacyjnym i przesiedleńczym przewieziono ogółem 463.036 osób.

W ruchu towarowym naładowano 315.513 wagonów towarowych. Wpływy za przewozy towarowe wyniosły ogółem 433.624.775 złotych.

W czerwcu przewieziono na PKP ogółem 2 840 729 tony węgla, w tej liczbie: dla potrzeb PKP 451.650 ton, dla przemysłu—989.877 ton, na eksport drogą lądową i morską 1.399.285 ton.

Regularność kursowania pociągów pasażerskich uległa dalszej poprawie, osiągając w czerwcu 96,1 procent; średnie opóźnianie na jeden pociąg, wynoszące w m-cu maju 1,5 minuty, zmniejszyło się w czerwcu do 1,2 minuty.

Kobieta główną sprężyną wielomilionowej afery w łódzkim przemyśle włókienniczym

ŁÓDŹ (SAP). Delegatura Komisji Specjalnej dla walki ze szkodnictwem gospodarczym ujawniła w łódzkiej Centrali Tekstylnej niezwykłą aferę, w konsekwencji której kilka „grubych ryb" znalazło się za kratami. Nadużycia sięgają wielu milionów złotych.

Afera dokonana została w pomysłowy sposób. Bohaterowie jej głównie operowali księgami handlowymi, z których wycierali pozycje odstawionych towarów bawełnianych, a wpisywali zamiast nich tranzakcje dokonywane wełną i jedwabiem, a więc tkaninami o wiele droższymi i bardziej dla aferzystów intratnymi. Zorganizowano też sieć „lewych" nabywców i fikcyjnych firm handlowych, którym dawano zlecenia na odbiór towarów z fabryk.

Wspólnicy oszustów, siedzących w samej Centrali Tekstylnej na odpowiedzialnych stanowiskach, sprzedawali zlecenia, pobierając za nie prowizję, sięgającą nieraz 50 procent ceny kupna. W ten sposób zarobki ich sięgały milionów złotych.

Nieuczciwym zyskiem — rzecz jasna — dzielono się proporcjonalnie, nie licząc się absolutnie z tym, że ceny na rynku wskutek podobnych machinacji są sztucznie śrubowane w górę i, że wyrządza to nieobliczalne straty Skarbowi Państwa.

Komisja specjalna ustaliła ponadto, że aferzyści magazynowali niektóre gatunki towarów, czekając na zwyżkę cen w sezonie, że dokonali szeregu fałszerstw, polegających na wystawianiu antydatowanych rachunków na pończochy, które nie były jeszcze nawet wyprodukowane.

W wyniku dochodzeń Komisja dokonała szeregu aresztowań. Zamknięto na razie głównego buchaltera jednej z hurtowni Centrali Tekstylnej, niejakiego Bronisława Korkuczanowskiego, magazyniera Grzegorza Majewskiego, jednego z dyrektorów, oraz główną sprężynę całej afery, centralną pośredniczkę i wspólniczkę wszystkich nadużyć — Julię Głębocką.

Wiadomość o aresztowaniu trzech asów przestępczego procederu wywołała panikę wśród ich odbiorców — hurtowników łódzkich, którzy — jak się okazało — uciekli ze strachu z Łodzi, pozostawiając swe zakłady, a nawet mieszkania prywatne.

W aferze zamieszane są f-my „Mangal" i „Wolyń". Oba składy tych przedsiębiorstw przy ulicy Piotrkowskiej i Zawadzkiej opieczętowane. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi, nie wróżące nic dobrego aferzystom i spekulantom.

Dywersja niemiecka na Śląsku Opolskim

OPOLE (SAP). Propaganda niemiecka od pewnego czasu wyraźnie rozprzestrzenia się na Śląsku Opolskim. Pozostali tu jeszcze Niemcy, wykorzystują dla swych celów nasze wewnętrzne trudności gospodarcze i organizacyjne oraz rozbicie polityczne.

Niemiecka propaganda dąży do tego, aby wytworzyć i utrzymać wrogi stosunek między ludnością tubylczą i napływową.

Propaganda ta rozpuszcza wersje, że Polacy-Ślązacy zostaną wywiezieni na wschód, jako element niepewny **pod względem** narodowym. Reszta ma być zmieszana z ludnością napływową, aby ulec szybszej repolonizacji. Na szczęście brednie te nie znajdują wielu wierzących.

Władze bezpieczeństwa ostatnio wykryły nowe bandy, grasujące na Opolszczyźnie. Przeprowadzono aresztowania w Bytomiu, Zabrzu i Opolu. Ponadto na terenie Biskupic zlikwidowana została grupa „Wehrwolfu", której zadaniem było szerzenie fermentu w czasie referendum ludowego oraz agitacja i zrywanie plakatów. Banda ta niedawno dokonała napadu na harcerzy w Biskupicach. Władze bezpieczeństwa podjęły dalszą energiczną akcję, która niewątpliwie zakończy się zlikwidowaniem band dywersyjnych, chcących podważyć budujący się ład i porządek na Ziemiach Odzyskanych. Jednocześnie dla obrony przed złośliwą propagandą wroga, podjął akcję Polski Związek Zachodni. Organizacja ta zwróciła się ze specjalnym apelem do mieszkańców Śląska Opolskiego.

Start uzdrowisk dolnośląskich

Wielkie powodzenie pierwszego powojennego sezonu

Cieplice-Zdrój, w lipcu.

Powodzenie uzdrowisk dolnośląskich w pierwszym polskim sezonie na Ziemiach Odzyskanych przeszło wszelkie oczekiwania. Zjazd kuracjuszów i wczasowiczów z całej Polski jest niezwykle liczny. Trudno w tej chwili podać jeszcze dokładne cyfry, w każdym razie o napływie gości świadczy fakt, że nie łatwo znaleźć wolne miejsca w zakładach zdrojowych, pensjonatach i hotelach, a pociągi i autobusy są przepełnione publicznością.

Wszędzie pełno

W zakładzie zdrojowym w Cieplicach wydaje się codziennie około 1.000 kąpieli i parę tysięcy innego rodzaju zabiegów (tusze, masaże, inhalacje, okłady borowinowe). W Solicach, które mają najbardziej nowoczesne urządzenia przyrodoleczniczego, ruch jest nie mniej ożywiony. Przybywają tam chorzy na nerki, artretyzm i leczący się po przebyciu grypy oraz astmy. W Kudowie-Zdroju dokonuje się dziennie 3.000 zabiegów chorym na serce i naczynia krwionośne, na chorobę Besedowa i choroby przemiany materii. W uzdrowisku tym znajdują się nowoczesne urządzenia diagnostyczne, jak elektrokardiograf (badanie czynności serca), przyrządy do badania przemiany materii i aparaty roentgenowskie, obok różnego rodzaju kąpieli, elektroterapii i naświetlań.

W Puszczykowie-Zdroju roi się od kuracjuszów, podobnie jak w słynnych Dusznikach. Oba te znakomicie urządzone zdroje leczą choroby serca, nerwów, reumatyzm i choroby kobiece. Puszczyków również chorobę Besedowa. Pięknie położony Wieniec (pow. Lwówek) mieści już kilkaset kuracjuszów, przeważnie rekonwalescentów, ludzi wyczerpanych i cierpiących na artretyzm i inne choroby przemiany materii. Uzdrowisko to ma jedyne w swoim rodzaju zdroje radoczynne, wydaje kąpiele i inhalacje radowe, regenerujące organizm.

Zjazd z całej Polski

Kilka mniejszych uzdrowisk nie mogło być jeszcze w tym roku uruchomionych. Ogółem Dolny Śląsk posiada 17 zdrojów, z których większość słynie ze swej skuteczności leczniczej już od wielu wieków. Ich obecny start pod polskim zarządem musi być uważany za wielki sukces. Cała Polska spotkała się w tym roku w uzdrowiskach dolnośląskich, dając tym swoim poparciem dowód zainteresowania i świadectwo potrzeb leczniczych całego społeczeństwa, szukającego zdrowia i regeneracji po utrapieniach wojny i okupacji. W Solicach, Cieplicach, Puszczykowie, Kudowie, Dusznikach, Wieńcu leczą się Krakowianie i Warszawianie, chorzy z Małopolski i Górnego Śląska, z Łodzi i Zamościa.

Uzdrowiska dolnośląskie, jak można zauważyć z powierzchownej obserwacji, zanim przeprowadzone będą dokładne statystyki, służą w znacznej mierze leczeniu ludzi pracy. Bardzo dużo kuracjuszów zostało tu skierowanych przez ZUS i Ubezpieczalnie, przez PUR i związki zawodowe. Zarząd Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich wprowadził dla członków Związków Zawodowych ryczałty kuracyjne, obejmujące mieszkanie, wyżywienie 3 razy dziennie oraz wszelkiego rodzaju zabiegi i opiekę lekarską za cenę 350 zł. dziennie. Umowy zawarte z różnymi instytucjami ułatwiają ich pracownikom przeprowadzenie leczenia w tutejszych uzdrowiskach względnie tanim kosztem.

Niedociągnięcia

Przygotowanie uzdrowisk dolnośląskich na tegoroczny sezon letni było swego rodzaju wyścigiem energii, a często improwizacją ich zarządów i personelu w warunkach wyniszczenia i zdekompletowania urządzeń wskutek działań wojennych i najazdu „szabrowników". To co się słyszy tutaj na temat walk, jakie zarządy uzdrowisk musiały toczyć z elementem szabrowniczym, zakrawa często na fantazję i anegdotę — jest jednak rzeczywistą prawdą. Wskutek tych okoliczności, a także wobec braku ludzi do pracy, personelu technicznego, sanitarnego, lekarzy i obsługi kąpielowej oraz hotelowej, powstały pewne niedociągnięcia w organizacji, braki w wyposażeniu mieszkań i nieudolność w obsłudze. Niezależnie od istotnie znakomitych wód i warunków leczniczych, pierwszy sezon w zdrojach dolnośląskich nie jest bez usterek, do których zaliczyć również trzeba niedostatki komunikacyjne i drożyznę.

Wszystko jest, ale drogo

Bezpodstawne są ostrzeżenia, jakoby na Dolnym Śląsku „nie było co jeść". Obecnie sklepy są wszędzie dobrze zaopatrzone; w Jeleniej Górze wystawy spożywcze są wręcz bogate, w mniejszych miasteczkach i w uzdrowiskach można dostać zarówno masła i słoniny, jak jaj, owoców i wszelkich produktów. Ceny ich jednak są wysokie; im dalej od centrów aprowizacji — tym wyższe. W stosunku do cen warszawskich możnaby je określić na 150 procent.

Mimo jednak tych niedogodności i trudności, cała Polska ciągnie na Dolny Śląsk na leczenie i wypoczynek wakacyjny. Trudno bowiem odmówić sobie przyjemności i radości zobaczenia tej naprawdę przepięknej ziemi odzyskanej po wiekach, ziemi piastowskiej i prapolskiej. Kuracjusze i wycieczkowicze trochę narzekają, trochę się denerwują, ale mimo wszystko są radzi, że tutaj przyjechali. Zresztą rozumieją, że pierwszy powojenny sezon nie może być bez „ale" i że po tym starcie nastąpi bieg coraz bardziej wyrównany aż do mety, jaką sobie stawiają zarządy uzdrowisk — postawienia ich na najwyższym poziomie. Kr

Cena chleba

Jak nieraz pisaliśmy, że cena chleba kalkuluje się według ceny zboża, a więc ceny mąki i równa powinna być cenie mąki.

Jest to powszechnie znane i niepotrzebnym byłoby o tym pisać, gdyby pamiętali o tym piekarze i naczelnicy wydziałów aprowizacji i handlu, do których należy kontrola cen.

Cena zboża spadła do 30% ceny z lutego, kiedy chleb kosztował 18 zł. za kilogram.

Pamiętamy walkę o chleb, zakończoną obniżką z 27 zł na 18 zł. Naprzód Dolnośląski wywalczył wtedy tani chleb.

Czy prócz zmian personalnych na stanowiskach aprowizacyjnych coś się zmieniło?

Piekarnia, a raczej fabryka chleba jest w rękach państwowych, cena zboża spadła, dopuszczono wolny przemiał.

Jedynie cena chleba od lutego poszła w górę.

Żyto można nabyć obecnie w cenie około 600 zł. za kwintal, tj. 6 zł. za kilogram, dowóz i przemiał dadzą cenę około 10 — 12 zł za kilogram mąki i taka powinna być cena chleba.

Od czego istnieje Zjednoczenie Młyńsko-Piekarniane. Czy jego zadaniem nie jest przypadkiem akcja interwencyjna w kierunku obniżki cen?

Dobrze byłoby, żeby jego dyrektorzy od czasu do czasu zajęli się obok myślenia o zyskach, także czytaniem swoich statutów.

Bo Zjednoczenia nie mają być nowymi kartelami.

A naczelnicy aprowizacji mogliby zainteresować się np. takim pismem jak „Wiadomości Statystyczne", które podają ceny zboża w różnych miastach.

Mogliby zbadać wtedy kalkulację ceny chleba i „wziąć za mordę" tych, którzy żerują na pierwszych potrzebach głodujących mas robotniczych.

Bo to jest ich obowiązkiem, tak jak cena chleba jest ceną kluczową ceny pracy i wszystkich cen. Dlatego całą energię winni wysilić w kierunku jej obniżki. gen.

Żniwa na Dolnym Śląsku

Sprzęt zboża na Dolnym Śląsku obejmuje w gospodarstwach drobnych indywidualnych oraz w gospodarstwach powyżej 50 ha 555,760 ha. Ponieważ w gospodarstwach tych daje się odczuć brak koni PPT i MR przydzieliło ponad 900 traktorów do żniw i podorywek.

Pomoc wojska w tegorocznej akcji żniwnej na Dolnym Śląsku obejmuje powiaty najbardziej zniszczone i mało zaludnione, zamieszkane przez osadników, wdowy po poległych na froncie, bądź też przez repatriantów nie dysponujących narzędziami rolniczymi, maszynami i sprzężajem. Są to przede wszystkim powiaty: Bolesławiec, Żary, Kożuchów, Lubin i Milicz. Wojsko pomaga również przy sprzęcie i zwózce zboża w majątkach państwowych. Udział wojska w akcji żniwnej daje coraz lepsze rezultaty.

Dlaczego na koloniach letnich brak żywności

Wyjaśnienia Ministerstwa Aprowizacji

WARSZAWA (SAP). Na skutek skarg, jakie wpływają do Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, iż dzieci na koloniach letnich głodują wskutek braku lub też niedostatecznych przydziałów — Ministerstwo wyjaśnia, iż powstałe obecnie trudności mają swe źródło w tym, iż niektóre grupy czy organizacje nie zarejestrowały się we właściwym czasie w komitetach przy kuratoriach, względnie zgłaszają zapotrzebowanie zaprowiantowania w innych miejscowościach, niż to przewidywał rozdzielnik.

Stwarza to zamieszanie i powoduje konieczność zaopatrywania w żywność przez Wydziały Aprowizacji i Handlu kolonij przybyłych z innych terenów kosztem miejscowych i zmusza do dokonywania przerzutów przydziałów kolonijnych z jednych województw do drugich.

Ministerstwo stara się zaspokoić potrzeby wszystkich zainteresowanych i wyrównać powstałe niedociągnięcia.

„Ludzie chcą mieć własne meble"

Po raz niewiadomo który sprawdza się obecnie przysłowie o głodzie, który ma wielkie oczy. Od długich miesięcy słyszeliśmy zewsząd westchnienia i narzekania obywateli, że nie mogą się czuć pewnymi na Dolnym Śląsku, bo łóżko, na którym składają swoje utrudzone od szabrowania członki, krzesło, na którym lokują tymże samym słatygowaną odpowiednią część ciała, garnek, w którym gotują dla zaspokojenia głodu nigdy nienasyconego gardła szabrowniczego — nie stanowi ich wyłącznej i niepodzielnej własności. Tak się właśnie złożyło, że odpowiednie władze nie mogły zarządzić wcześniej likwidacji i sprzedaży mienia poniemieckiego. Obecnie — po gruntownym przygotowaniu ustawowym i praktycznym — przystąpiono wreszcie do tak upragnionego aktu rejestracji i i sprzedaży niemieckich pozostałości. Wreszcie ludzie mają sposobność na wyścigi śpieszyć do licznych w mieście punktów, w których przyjmowane są deklaracje. I tu doczekaliśmy się dziwnej niespodzianki.

Żądza posiadania i entuzjazm nabywczy zgasły nagle. Rejestracja trwa od 27 lipca i zdawałoby się, że od tego czasu w tłumnym napływie do punktów likwidacyjnych (nazwijmy je tak dla skrótu) co najmniej połowa Wrocławia zadeklaruje chęć posiadania mebli, w których obecnie mieszka, na niepodzielną własność. Tymczasem w biurze zgłoszeń samej centrali Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego przy ul. Kościuszki 14 złożono do 30 lipca wcale pokaźną ilość — 29 zgłoszeń, natomiast z terenu dochodzą jeszcze załośniejsze wieści.

Zapytujemy, na co właściwie obywatele czekają? Termin jest niezwykle krótki, bo zaledwie do 10 sierpnia. Ociąganie się stwarza trudne warunki pracy dla urzędników przyjmujących zgłoszenia i wywoła w następstwie nieuniknionych tłok. Czy nie lepiej spełnić już obecnie swój obowiązek i ułatwić pracę zarówno sobie, jak też Okręgowemu Urzędowi Likwidacyjnemu? Apelujemy tą drogą do rozsądku i dobrej woli wszystkich obywateli.

POMOC PAŃSTWA DLA AKCJI DZIAŁKOWEJ

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu w ramach pomocy działkowcom, rozprowadziło wśród wszystkich Okręgowych Związków w Polsce około 4.000.000 zł. na wydatki inwestycyjne w roku 1946. Suma powyższa została zużyta na pokrycie najniezbędniejszych wydatków związanych z naprawami ogrodzeń, urządzeń wodociągowych, studni i napraw stróżówek. Kwoty przyznane nie pokrywają pełnego zapotrzebowania na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb wszystkich Towarzystw, niemniej stanowią one poważną pomoc.

Należy podkreślić zrozumienie Organizacji Społecznych (Okręgowych Związków i Towarzystw), które w wielu uchwałach postanowiły przeprowadzić szereg inwestycji za pomocą pracy własnej działkowców.

I tak na szeregu terenach doły od bomb, stanowiska artylerii, rowy przeciwczołgowe, okopy, zostały zasypane przez samych działkowców.

Tak samo uzyskując z pieniędzy państwowych, czy samorządowych fundusze na zakup materiałów np. ogrodzeniowych, własną pracą działkowców ogrodzenia te zostały postawione.

Ta współpraca czynników społecznych z instytucjami państwowymi rokuje powodzenie akcji i jej dalszą rozbudowę.

ZALEGŁE ŚWIADCZENIA RZECZOWE BĘDĄ ŚCIĄGANE PO 15 SIERPNIA

WARSZAWA (SAP). W Ministerstwie Aprowizacji i Handlu odbyła się odprawa kierowników Wojewódzkich Oddziałów Świadczeń Rzeczowych w sprawie ściągania zaległych świadczeń rzeczowych w zbożu, ziemniakach i warzywach za rok gospodarczy 1945/46.

Zaległości od gospodarstw o powierzchni gruntów ornych do 2 ha zostały całkowicie umorzone, zaległości od gospodarstw o powierzchni od 2 do 10 ha przekazane zostały gminom wiejskim. Aparat Świadczeń Rzeczowych — bardzo zredukowany — będzie w ostatniej formie swojej pracy realizował zaległości od gospodarstw o powierzchni gruntów ornych 10 ha i wyżej.

Ustalono konieczność energicznego przystąpienia do ściągania zaległości w zbożu z dniem 15 sierpnia 1946 roku.

ODZIEŻ OCHRONNA I SPRZĘT OCHRONY OSOBISTEJ

WARSZAWA (PAP). W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się pod przewodnictwem wiceministra dr E. Pragierowej konferencja, poświęcona zagadnieniu zapewnienia odzieży ochronnej i sprzętu ochrony osobistej w zakładach pracy.

Podkreślono konieczność ustalenia niezbędnych wzorów odzieży ochronnej i normalizacji kilkunastu typów takiej odzieży, jak: przeciwkwasowej, przeciwpyłowej, przeciwdziałającej promieniom świetlnym oraz wyboru odpowiednich okularów ochronnych.

NA SREBRNYM EKRANIE

„Nieuchwytny Smith" w kinie „Śląsk"

Z dotychczas oglądanych filmów angielskiej produkcji, zarówno przedwojennych, jak i powojennych mogliśmy stwierdzić, że w tej dziedzinie synowie Albionu nie grzeszyli nigdy nadmiarem pomysłowości. Od tej reguły odbiega wyświetlany obecnie w kinie „Śląsk" film „Nieuchwytny Smith". Amatorzy Wallace'a przeżywają tak znakomitą serię emocji w tym superze sensacji, że zaparty dech jest tylko bardzo niezupełnym określeniem wysokiego stopnia zainteresowania.

Swoją drogą, że zarówno scenarzysta jak i reżyser wysilili się solidnie. Jeden, żeby ten fantastyczny interes wymyśleć, drugi żeby go zrealizować. Jeżeli znane było stare powiedzenie: „Jak sobie mały Moniek wyobraża wojnę turecką" — można by i należało by nawet zmodernizować je w sensie: „Jak sobie mały Bill wyobraża Niemcy hitlerowskie". Trzeba na podstawie „Nieuchwytnego Smitha" stwierdzić, że wcale sobie nie wyobraża i że Anglicy niczego nowego w czasie obecnej wojny i po niej nie nauczyli się. Obóz koncentracyjny jest domem wypoczynkowym, a gestapo — zebraniem lordów. Natomiast cały film jest jednym hymnem pochwalnym na wyższość duchową Anglika nad prostakiem niemieckim, wyższość, wyrażającą się między innymi w tym, że profesor archeologii z Cambridge potrafił wystrychnąć na dudka sobowtóra Goeringa wraz z całą policją niemiecką wszystkich kategorii i rodzajów. Ponieważ realizatorzy filmu nie bardzo wierzyli, że będzie im uwierzone, więc film cały zaopatrzyli na wstępie krótkim wyjaśnieniem o fantastycznym jego charakterze. Co nie przeszkadza jednak niezliczonym tłumom oglądać ten naprawdę niezwykle miły i pouczający film, zawierający nowe „egzotyczne" momenty w postaci Polaka i jego córki. Jest to jeszcze jeden dowód, że stajemy się poważnym przedmiotem zainteresowania dla Anglików.

Jeszcze jeden kwiatek z łączki PUR-owej

Do redakcji naszej napływają w dalszym ciągu listy ze skargami na niewłaściwe załatwianie przez PUR spraw osadników, powodowanie niesnasek między sąsiadami na skutek dawania kilku przydziałów na ten sam objekt mieszkalny, względnie nie liczenia się z aktami dzierżawnymi, nadawanymi przez uprawnione do tego inne instytucje. Przytaczamy nadesłany ostatnio list o charakterystycznej treści w nadziei, że władze PUR-u zajmą się wreszcie ukróceniem tego niesamowitego bałaganu.

Szanowna Redakcjo!

Zwracam się z zapytaniem w sprawie, która już od paru miesięcy nie daje spokoju mnie, ani mojej rodzinie.

Od miesiąca października 1945 r. mieszkam we Wrocławiu przy ul. Ujejskiego nr. 8 wraz z rodziną. Przyjechaliśmy z Warszawy, gdzie w gruzy poszedł dom nasz, a z nim cały dorobek.

Wraz z zamieszkałą w tej willi drugą rodziną staraliśmy się o uzyskanie dzierżawy, którą też otrzymaliśmy od T.Z.P. na podstawie aktu notarialnego za L. 1538/46. W lutym br. przybył do willi sąsiedniej (Ujejskiego Nr. 6) repatriant zza Bugu, który, jak się okazuje otrzymał za dom pozostawiony na Wschodzie, prawo użytkowania swojej willi pod Nr-em 6-tym i naszej pod Nr-em 8-mym.

Repatriant ten, jakkolwiek nie ma przydziału mieszkaniowego z urzędu mieszkaniowego na mieszkanie w naszej willi, na podstawie posiadanego z PUR-u dokumentu grozi nam, że przemocą zajmie nasze mieszkania i czyni nam stale wstręty.

Zapytuję, czy PUR ma prawo nadać w formie rekompensaty dom, wydzierżawiony przez zniszczonego wojną Warszawianina, i czy może być użytkownikiem domu ktoś, kto w tym domu nie mieszka?

Socjalistka

Szanowna Towarzyszko!

Fakty nieporozumień tego rodzaju zdarzały się i zdarzają jeszcze dość często. Sądzimy, że skoro mieszkałyście od początku w domu przy ul. Ujejskiego nr. 8 i skoro macie dokument jego wydzierżawienia, to nie ulega wątpliwości, że PUR nie miał prawa skierować tam użytkownika.

Jest nam również wiadomym, że PUR nie ma prawa dawać repatriantowi w użytkowanie domu, w którym on nie może zamieszkać, tzn. nie ma przydziału z urzędu mieszkaniowego. Radzimy Wam udać się do Inspektoratu Osadnictwa Miejskiego PUR-u i przedstawić swoje dokumenty. Sądzimy, że inspektorat anuluje dokument nieopatrznie wydany repatriantowi.

Z SALI ODCZYTOWEJ

„Pisarz i jego słowo" St. Rosponda

Jak prof. Kreutz zajął się w swej prelekcji czwartkowo-literackiej punktami stycznymi literatury i psychologii, tak prof. Rospond na ostatnim czwartku skierował uwagę uczestników na miejsca kontaktów literatury z językoznawstwem.

Wykazawszy, że literat i lingwista spotykają się przy słowie, gdyż dla pierwszego jest ono narzędziem działania — materiałem twórczym a dla drugiego przedmiotem badania — obiektem naukowym, przedstawił w sposób żywy, interesujący i przystępny pracę poszczególnych pisarzy nad wzbogaceniem własnego języka przez korzystanie z zasobów leksykalnych mowy archaicznej lub gwar albo przez wprowadzanie neologizmów.

W wypowiedzi tej uwydatnił się zależność pisarzy dążących do świeżości i trafności wyrazu od postępu i rozwoju lingwistyki oraz konieczność stałej współpracy literatów z językoznawcami. Wywody swe zilustrował prelegent szeregiem konkretnych przykładów z literatury polskiej dawniejszej i nowszej, akcentując szczególnie zainteresowania językoznawcze takich wirtuozów słowa, jak: Mickiewicz, Sienkiewicz i Żeromski. Sięgając do faktów z bieżącego życia literackiego zestawił krytycznie dialektyzmy poetyckie Nędzy-Kubińca i Suskiego, wskazując również na ostrzegawczo-negatywny przykład Antoniego i Marii Rudnickich.

W zakończeniu referent uwypuklił znaczenie formy słownej dla poznania osobowości twórczej pisarza. I to zagadnienie związał z głosami zarówno językoznawców (Rozwadowski, Gawroński) jak i krytyków literackich (Sandauer, Wyka).

Prelekcja prof. Rosponda pojęta przede wszystkim jako podstawa do dyskusji, spełniła między innymi i to wyznaczone jej przez autora zadanie, gdyż wzbudziwszy szczere zainteresowanie wśród obecnych, pociągnęła za sobą pasmo ciekawych wypowiedzi (Anna Kowalska, dr Pogonowski, prof. Mikulski, prof. Grabowski, Gwido Wrzosiński i inni).

W toku dyskusji w związku z kwestią czystości polskiego słowa drukowanego, zwrócono uwagę na niepokojące szerzenie się błędów językowych w prasie. Wysunięto przy tym projekty ich zwalczania, czym zajmiemy się osobno i szerzej.

Szesnasty czwartek literacki należał do najbardziej ożywionych. (t. lut.).

SPÓŁDZIELCZOŚĆ W WOJSKU

Powołany do życia w roku bieżącym Dział Spółdzielni Wojskowych wykazuje dużą działalność i ma już do zanotowania cały szereg poważniejszych osiągnięć, które świadczą o tym, że ruch spółdzielczy w wojsku zatacza coraz szersze kręgi.

Powstają spółdzielnie wojskowe przy pułkach, samodzielnych batalionach oraz przy sztabach większych jednostek wojskowych.

Akcja organizowania spółdzielni wojskowych jest prowadzona przez Władze Wojskowe przy współudziale Okręgów Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. Działu Spółdzielni Wojskowych.

Wielki zwrot w życiu gospodarczym powiatu Żary

Powstanie Powiatowej Rady Narodowej

W dniu 27 lipca br. o godz. 16 odbyło się uroczyste posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Powiatowej Rady Narodowej w Żarach z udziałem mjr Bartosza, Delegata Woj. Rady Narodowej we Wrocławiu.

Posiedzenie zagaił Delegat WRN mjr Bartosz proponując na przewodniczącego ob. Piwowarczyka. Kandydaturę tę przyjęto przez aklamację. W dalszym toku obrad mjr Bartosz wygłosił referat na temat znaczenia i zadań Powiatowych Rad Narodowych, wykazując ich wielki wpływ na rozwój życia gospodarczego i normalizację warunków.

Po referacie przystąpiono do wyboru Prezydium, który dał wynik następujący: Przewodniczący PRN Ob. Władysław Jastrowicz (SL), Wiceprzewodniczący, tow. Antoni Krajewski (PPS), członkowie: Teodor Biel (PPR), Wiktor Simon (PPS) i Stanisław Kotas (PPR). Po wyborach odbyło się uroczyste ślubowanie członków Prezydium, które przyjął mjr Bartosz, Delegat WRN.

Po ślubowaniu dotychczasowy Przewodniczący posiedzenia Komitetu Organizacyjnego Insp. Szkolny ob. Piwowarczyk składa w ręce nowowybranego Przewodniczącego — przewodnictwo, wygłaszając jednocześnie piękne przemówienie, w którym nawiązał do dawnych tradycji przodków, porównując warunki prowadzone przez nich obrad z obecnymi pracami PRN jako dziedziców prastarej polskiej spuścizny.

W dalszym ciągu posiedzenie odbywało się pod przewodnictwem ob. Jastrowicza, załatwiono sprawy organizacyjne PRN, jak: wybór Delegata do WRN (ob. Jastrowicz), oraz Komisji Weryfikacyjnej, w składzie: Seplicjusz Strach (PPR), Zygmunt Wituski (PPS), Jan Dąbrowski (SL). Na dzień 1 sierpnia godzina 10 rano, postanowiono zwołać publiczne posiedzenie PRN, w sali kina „Pionier". Na posiedzeniu tym zostanie dokonany wybór dalszych członków Komisji PRN, w liczbie 60 osób, oraz uroczyste ich zaprzysiężenie. Na porządku dziennym obrad znajdują się sprawy gospodarcze miasta Żar.

Na marginesie powołania do życia PRN informujemy, że najistotniejszym zadaniem PRN jest koordynacja życia gospodarczego, kontrola pracy urzędów i instytucji, tępienie nadużyć i przekroczeń państwowych. Wreszcie doczekamy się dzięki powołaniu do życia Powiatowej Rady Narodowej, polepszenia dotychczasowych stosunków i unormowania życia na tym terenie, które wiele ucierpiało na skutek oddalenia od środka dyspozycyjnego, z powodu braku swych przedstawicieli w instytucjach centralnych. (ADWA)

Zbierajmy złom metalowy, makulaturę i wszelkie odpadki

Fabryki konserw rybnych na Pomorzu narzekają na brak blachy do wyrobu puszek. Tymczasem w bardzo wielu miastach poniewiera się na ulicach setki tysięcy puszek po konserwach z Ameryki, nie licząc milionów naczyń, znajdujących się wśród gruzów zburzonych domów.

Istniejąca przy Ministerstwie Przemysłu Centrala Odpadków zakupuje: stare opony i gumę, makulaturę, kości, szmaty, szkło tłuczone, włos koński, sierść i wszelkie odpadki.

Zbiornica tych odpadków w Warszawie (ulica Okólnik Nr 2/4) zabiera większe ilości własnym transportem. Izba Rzemieślnicza we Wrocławiu zawiadomiła tutejsze cechy rzemieślnicze, że specjalne zbiornice koncesjonowane będą zabierać wszelkie odpadki za umówioną zapłatę.

W ten sposób fabryki i huty dostaną więcej surowca, zwiększy się pole pracy dla robotników oraz potanieją wyroby.

Kw

Telekomunikacja

Kto ma telefon we Wrocławiu? Poza naturalnie wszystkimi urzędnikami poczt i telekomunikacji, których prywatne adresy są w książce telefonicznej pod POCZTA.

Ostatnio jeden z wydziałów urzędu wojewódzkiego zwrócił się o zainstalowanie telefonu w mieszkaniu naczelników.

Odmówiono. Nie ma wolnego numeru.

Oferowano zrzeczenie się dwóch numerów.

Nie ma kabla.

Kabel jest do obu miejsc, gdzie miano założyć telefon.

Telefonów do dziś nie ma.

Jeżeli chodzi o telekomunikację i zdolności tak centrali, jak i nadzoru, to byle pipidówka stoi na dużo bardziej europejskim poziomie.

Sprawność naszej poczty przed wojną była przykładową dla Europy i ustępowała jedynie sprawności poczty Stanów Zjednoczonych, która miała wszelkie środki techniczne.

Obecnie centrala telefoniczna we Wrocławiu nie ma numerów, na Dolnym Śląsku nie można znaleźć kabla.

A właściwie to w kraju nie można było znaleźć ludzi, którzyby na Dolnym Śląsku wszystko znaleźć potrafili, skoro stąd zaopatrzono cały kraj.

Tylko kraj zaopatrywali tacy, co chcieli go odbudować i za 200 złotych dziennej diety jeździli kilkaset kilometrów zimą o głodzie i chłodzie.

Panowie zaś siedzący we Wrocławiu nie mają ani kabla, ani numerów, ani chęci do szukania.

Gen.

24 nowych mistrzów cechowych i 68 czeladników

Onegdaj wiceprezes Izby Rzemieślniczej ob. Juszczak dokonał rozdania dyplomów pracy 24 mistrzom różnych rzemiosł i 68 czeladnikom świadectwa pracy.

Po powitaniu przez ob. Juszczaka licznie zebranych przedstawicieli różnych gałęzi rzemiosł, przemówili ob. ob. inż. Czerski — dyrektor liceum i gimnazjum mechaniczno - technicznego oraz Rewerski — starszy cechu stolarzy, apelując do rzemieślników o jak największe wysiłki, celem zwiększenia wydajności pracy na Ziemiach Odzyskanych.

W imieniu rzemieślników podziękował członkom komisji egzaminacyjnej nowy mistrz cechu rzeźniczo-masarskiego ob. Stefański Józef, po czym zakończono uroczystość odśpiewaniem hymnu państwowego „Jeszcze Polska nie zginęła".

Kw.

Mord w Kielcach wywołał żywą reakcję społeczeństwa na Dolnym Śląsku

W dniu 21 lipca na uroczystości poświęcenia Pomnika Niepodległości i Chwały Rzeczypospolitej w Kulinie, pow. Środa uchwalono rezolucję, potępiającą wypadki kieleckie, przyrzekając przeciwdziałać propagandzie antysemityzmu.

Szereg gmin pow. średzkiego uchwalił rezolucję następującej treści:

„My obywatele zgromadzeni w dniu 21 lipca 1946 z okazji odsłonięcia i poświęcenia Pomnika Niepodległości w gromadzie Kulin, gminy Rakuszyce, powiat Środa Śląska przy udziale przedstawicieli władz powiatowych, partii politycznych i zaproszonych gości potępiamy moralnych sprawców pogromu kieleckiego i przyrzekamy przeciwdziałać wszelkiej propagandzie, szerzącej pod pokrywką antysemityzmu hasła antyrządowe."

W sprawie bandyckiego napadu na ludność żydowską Kielc na zebraniu Miejskiej Rady Narodowej w Wałbrzychu powzięta została następująca uchwała: „Rada Narodowa miasta Wałbrzycha kategorycznie potępia bandycki napad na ludność żydowską miasta Kielc, popełniony przez wyrzutków społeczeństwa polskiego, który okrywa hańbą nasz kraj w oczach całego świata. Jednocześnie Rada domaga się od władz państwowych zabezpieczenia życia spokojnych obywateli przed zbrodniczymi elementami, wprowadzającymi ferment w twórcze życie narodu. Sprawcy mordu winni ponieść najsurowszą karę."

Historia tramwajowa

Zarząd Miejski uruchomił trzy nowe linie tramwajowe. Z tych dwie były niezwykle palącej potrzeby, a to linia łącząca dworce, oraz linia Karłowice — Zarząd Miejski.

Jeszcze bardziej palącą jest linia Zarząd Miejski — Urząd Wojewódzki. Chodziłoby o wyzyskanie istniejących już połączeń i dobudowę małego odcinka między pocztą, a mostem grunwaldzkim, czy mostem staromiejskim (dawnym Lessingu), gdzie tor leży w całości i jedynie trzebaby naprawić sieć.

Trudniejszą, bo dłuższą odbudową sieci byłaby linia łącząca Urząd Wojewódzki z Ziemplinem, miejscem zamieszkania kilkuset urzędników wojewódzkich.

Linie te zamknęłyby koło objazdowe i pozwoliłyby na korzystanie z tramwaju także śpieszącym się, lub z teatru na ul. Sienkiewicza, którą to drogę prędzej da się przebyć pieszo, niż okrężnie z dojściem i tramwajami.

★

Jadący obecnie z Grabiszyńskiej na Ziemplin, lub nawet plac grunwaldzki, płacić będzie musiał trzy bilety, a to na 4, 2, 1.

Czy nie byłoby wskazane wprowadzić bilety z przesiadaniem — chociażby droższe.

★

Karta tramwajowa miesięczna dla pracującego kosztuje 100 zł. i opłaca mu się, o ile jedzie do pracy dwoma liniami. Nigdy jednak jedną linią. Kalkulacja powinna iść po linii: karta miesięczna = 50 przejazdom. Można też wprowadzić kartę na jedną wymienioną linię i kartę droższą na wszystkie linie.

W ogóle karty miesięczne powinny się nabywającym opłacać. Opłacają się one bowiem zawsze zarządom środków komunikacyjnych. Usuwają obrót gotówkowy, oszczędzają druk biletów, a przede wszystkim stwarzają pewniejsze podstawy budżetowania. Dlatego powinny być specjalnie opłacalne, tak by stali podróżni mieli karty, a przygodni tylko kupowali bilety. Jest to najlepszy system i bijący raczej w przyjezdnych.

★

Widzi się olbrzymie ilości jadących na gapę. Czy nie opłaciłoby się dać konduktorom premię od obrotu. Praca ich jest bardzo ciężka i nieraz padają z nóg. A premia na pewno się opłaci, jak opłacila się w jednym z miast w kraju dając zwiększone dochody.

gen.

„MANEWRY MIŁOSNE"

Od dnia 1 sierpnia br. na scenie Teatru Popularnego OKZZ występować będzie zespół komedii muzycznej Stefana Turskiego pt. „Manewry Miłosne". Przemiłe melodie Filippiego przyczynią się z pewnością do sukcesu występów.

Tańce solowe wykona klasyczny duet taneczny Zlúny i Zygmunta Patkowskich. Orkiestra pod dyrekcją Michała Dąbrowskiego.

Na uwagę zasługują: popularne ceny od 30—80 złotych.

TOLA MANKIEWICZÓWNA W TEATRZE MIEJSKIM

Tola Mankiewiczówna bohaterka najgłośniejszych filmów, której występy cieszą się w całej Polsce wielkim powodzeniem, wystąpi we Wrocławiu tylko jeden raz w czwartek 1 sierpnia o godz. 19-tej w Teatrze Miejskim.

W programie najpiękniejszych melodii: piosenki filmowe, ludowe, operetkowe, międzynarodowe i inne.

Przy fortepianie Zofia Kryńska.

Repertuar Teatru

Czwartek 1 sierpnia godz. 19-ta występ gościnny Toli Mankiewiczówny — wieczór najpiękniejszych melodii.

Repertuar Kin

„WARSZAWA" od 29.VII do 5.VIII wspaniały film amerykański z Betty Davis pt. „Fortancerki".

„POLONIA" — wyświetla potężny film radziecki pt. „Cyrk".

„ŚLĄSK" — Sensacyjny film produkcji angielskiej pt. „Nieuchwytny Smith".

„PIONIER", ul. Stalina, wyświetla film pt. „Powrót".

Uwaga: Początek seansów w dni powszednie: 15, 17, 19; w niedziele i święta: 13, 15, 17, 19.

KOMUNIKAT

Biuro Prezydialne Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu zawiadamia, że dnia 2. 8. br. o godz. 10-tej rano odbędzie się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, pokój Nr 429, posiedzenie Komisji Oświatowo-Kulturalnej. Obecność członków obowiązkowa.

UWAGA!

Egzamin sprawności pływackiej, uprawniający do przejazdu łodziami i kajakami odbędzie się dnia 1 sierpnia 1946 r. na przystani AZS Wybrzeże Wyspiańskiego 40 (vis a vis politechniki) w godz. od 16 do 19.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego we Wrocławiu, ul. Marsz. Stalina nr 204/208

ogłasza przetarg nieograniczony na odbudowę pokrycia dachowego w budynku suszarni słodu na terenie Państwowego Browaru Nr 1 we Wrocławiu, ul. Marsz. Stalina nr 204/208.

Podkłady ofertowe otrzymać można od dnia 27 lipca br. w godz. urzędowych w Wydz. Technicznym Zjednoczenia. Tamże wszelkie informacje dotyczące budowy.

Otwarcie ofert odbędzie się dnia 4 sierpnia 1946 r. o godz. 12-tej, w Dyrekcji Zjednoczenia.

Oferty zalakowane w kopertach składać należy do dnia 4 sierpnia br. do godz. 11.30 w Wydz. Technicznym Zjednoczenia.

Do oferty należy dołączyć w osobnej kopercie kwit kasy Zjednoczenia na złożone wadium w wysokości 2% sumy oferowanej. Dyrekcja Zjedn. Przem. Piw.-Słodown. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, podział robót na kilku oferentów, względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. (520)

POKOST

zakupimy większą ilość pokostu naturalnego, syntetycznego, terpentyny i rozpuszczalnika do farb olejnych.

Zgłoszenia do firmy H. Kasiński, Wrocław, ul. Pomorska Nr 62. 495

Państwowa Przetwórnia Mięsa Nr 6

w Janowcu Wlkp.

SKŁAD KOMISOWY Wrocław, ul. Złote Koło 15

obok przystanku linii tramwajowej Nr 2 i 4 na pl. Żydowskim, czynny od 23 lipca 1946 r. poleca:

wszystkie gatunki mięsa, wyroby wędliniarskie, konserwy

Hurt ▪ Detal Ceny konkurencyjne

Stołówki, restauracje, sklepy i t. p. rabat 497

PIERWSZE POLSKIE LICZNIKI

We wrześniu ub. r. zdewastowana przez wojnę fabryka elektryczna w Świdnicy została zajęta i przeznaczona do produkcji liczników i zegarów elektrycznych. Jednakże produkcji nie udało się dość szybko uruchomić, tak, iż trzeba było zamówić w fabrykach szwedzkich około 100 tysięcy liczników.

Obecnie Świdnica produkuje już polskie liczniki. W dniu 19 czerwca rb. wyprodukowano 1-szy licznik, uprzedzając nadejście zamówienia zagranicznego.

SPRAWA PASTORÓW NIEMIECKICH

WROCŁAW. We Wrocławiu istnieje konsystorz kościoła unijnego pod nazwą: „Zwierzchnictwo Kościoła Ewangelickiego we Wrocławiu". Na pieczątce konsystorza znajduje się napis: Prezydium kościoła Ewangelickiego na Dolny i Górny Śląsk". Jak nas informuje PZZ, konsystorz organizuje Kościół ewangelicki niemiecki na tamtych terenach i zdarzają się wypadki, że pastorzy, którzy już opuścili Śląsk, wracają na stanowiska na wezwanie swej władzy kościelnej dla utwierdzania niemieckiego stanu posiadania na tych ziemiach.

WYTOCZMY WALKĘ CHWASTOM

(de) Dochodzą zewsząd narzekania na dużą ilość chwastów na terenie pól naszego województwa. Specjalnie groźnym dla rolnika jest oset, który szczególnie w niektórych powiatach niezmiernie się rozprzestrzenił. Łatwe rozsiewanie się chwastu zagraża również polom dotychczas niezarażonym. Należy możliwie szybko zająć się tą napozór błahą sprawą, gdyż na skutek niedopatrzenia, może to narazić nas na poważne straty. Najwłaściwszym i najskuteczniejszym sposobem walki z zielskiem byłoby zorganizowanie kilku brygad młodzieżowych, które zajęłyby się wykopaniem szkodliwych pędów. Sądzimy, że apel nasz znajdzie należyte zrozumienie wśród organizacji młodzieżowych, które niezwłocznie okażą swą pomoc.

OGŁOSZENIA DROBNE

Prowadzę warsztat garbarsko-galanteryjny, Taub Ignac, Legnica, ul. Panieńska 27 — 28. (492)

Prowadzę warsztat szewski, Piotrowski Jan, Legnica, ul. Paderewskiego 3. (493)

Prowadzę zakład fryzjerski, Dąbek Stanisław, Legnica, ul. Rooswelta 3. (494)

Prowadzę warsztat szewski Baca Marian, Legnica, ul. Złotogórska 29. (482)

Unieważniam dokumenty: zaświadczenie wojskowe na nazwisko Zajączkowski Władysław, wieś Stopczyca gmina Smolec, pow. Wrocław. (488)

Prowadzę pracownię obuwia, Feldman Leon, Legnica, ul. Złotogórska 41. (491)

Unieważniam zgubione dokumenty, kartę rejestracyjną, wydaną przez R.K.U. Wrocław, na nazwisko Krawczyn Czesław, zamieszkały w Kozlowicach gm. Wieprzyn pow. Środa Śląska. (508)

Rzeźnictwo Uszycki Leon, Wrocław, ul. Władysława Łokietki 6. (509)

Rzeźnictwo Uszycki Bronisław, Wrocław, ul. Mikołaja 28/29. (510)

Zakład fryzjerski damsko-męski, Piesiewicz Władysław, Wrocław, ul. Pomorska 39. (511)

„Lwówek" Stolarnia budowlano-meblowa, Lisiak Mikołaj, Wrocław, ul. Krasińskiego 24. (512)

Wędliniarnia Maćkowiak Władysław, Wrocław, ul. Żmigrodzka 79. (513)

Przedsiębiorstwo robót budowlanych i brukarskich, E. Talarczyk — Spółka, Wrocław ul. Oleśnicka 8. (514)

Szklarnia i oprawa obrazów, Stanisław Wiklendt, Wrocław. ul. Wincentego 18. (515)

Modele damsko-męskie na miarę, Słomski Franciszek mistrz krawiecki, Wrocław, ul. Franklina Roosvelta 28 m. 7. (516)

Piekarnia Bednarski Ignacy, Serkniki-Wrocławskie gmina Katarzyn, pow. Wrocław. (517)

Warsztat ślusarski, budowlany — rowerowy i motocyklowy, Hirniak Jerzy, Legnica, ul. Środkowa 40/41. (518)

Otwieram zakład zduński, Pomorski Stanisław, Legnica, ul. Młynarska 14. (519)

Unieważnia się zagubione zaświadczenie rejestracji wojskowej wydane przez RKU Kraków na nazwisko Budweil Stanisław. (521)

NOWOŚĆ!

Cena 200 zł

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi i im szerokości 1 szpalta po 10 zł., reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ulica Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/183.

Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ulica Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr. Bronisław Winnicki.

Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca.

F 3689

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".